ROK XV. Nr. 158 (4476) WILNO, sobota 11 czerwca 1938 r. Pismo nie jest datowane naprzód. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Ziemianie „kresowi“

Z pojęciem „ziemianina“ łączy się pojęcie Polaka, katolika, z pochodzenia szlachcica, posiadacza dużego warsztatu rolnego i inteligenta o wykształceniu przynajmniej średnim.

Przy naszej strukturze wsi, obok księdza, nauczyciela i w pewnych wypadkach osadnika, jest to więc jedyny element, o który może się zaczepić najłatwiej jakakolwiek akcja społeczna. Element ten góruje ponadto nad 3 pozostałymi: doskonałą znajomością terenu, która musi stanowić wynik trwania na tej ziemi od wielu pokoleń, lepszym wyposażeniem w środki materialne i wreszcie, co jest niezmiernie cenne, zupełną niezależnością przekonań politycznych.

Wszystkie te walory razem wzięte wprost zdawałoby się predystynują ziemian do odegrania wielkiej i twórczej roli polityczno-społecznej.

Tak jest w teorii.

W rzeczywistości ta rola, moim zdaniem, dostatecznie nie uwydatnia się nawet w treści przemówień, jakie można posłyszeć chociażby na takim zjeździe ziemiańskim, który od wczoraj obraduje w Wilnie.

Atrakcją zjazdu jest niewątpliwie ks. Andrzej Sapieha, prezes Związku Ziemian we Lwowie, który tu przybył aż do Wilna, żeby wygłosić referat programowy.

Z południa, z terenów zamieszkałych przez ludność ukraińską, przybył on jak gdyby pierwsza jaskółka politycznego renesansu ziemiaństwa, ażeby, jak sam to powiedział, głosić w Wilnie „ziemiańskie sursum corda“.

Choć to nie zostało ani jednym słówkiem wspomniane, to jednak dobrze rozumiemy o co chodzi.

Wiemy, że na ziemiach południowo wschodnich Rzeczypospolitej dla przeciwstawienia się naciskowi zorganizowanego nacjonalizmu ukraińskiego odbywa się mobilizacja polskości.

Powstają związki szlachty zagrodowej, nawiązuje się współpracę pomiędzy osadnikami szesnastego wieku i osadnikami dwudziestego wieku pod egidą i za poparciem czynników jak najbardziej miarodajnych.

To stwarza szczególnie pomyślną koniunkturę polityczną dla ziemiaństwa.

Ale właśnie tym bardziej chciałoby się wiedzieć, w jakim kierunku ta koniunktura zostanie wykorzystana.

Chcąc ocenić to na podstawie wczorajszego przemówienia ks. Andrzeja Sapiehy i innych przemówień a i niektórych faktów, trzeba by dojść do wniosku, że ambicje społeczne ziemian, że ich przygotowanie psychiczne do spełnienia jakiejś większej roli historycznej są co najmniej niewystarczające.

Już sama nazwa związku „kresowy“ jest co najmniej irytująca. Jak to, to w Polsce nawet panowie szlachta, ci najbardziej bezpośredni dziedzice wielkiej mocarstwowej przeszłości Polski, kresy naszego państwa widzą już pod Białymstokiem.

Gdzież jest wasz konserwatyzm polityczny, wywodzący się z Polski niepodległej? Czyż nie wiecie, że i Wilno nie jest żadnym kresowym miastem, a tylko stolicą tego kraju, którego granice dziś opierają się tylko o Dźwinę, ale dawniej opierały się również o Dniepr. Mieszkańcy powiatu wilejskiego są dziś kresowcami, ale lidzkiego stanowczo nie i trzeba to już sobie raz wybić z głowy. Konserwatyzmu, nawiązywania do tradycji tam, gdzie ona była piękna, zabrakło, ale za to nadmiar jego można było zauważyć gdzie indziej.

Wykrzykników wrogich pod adresem żydo-komuny ,Marksa, socjalizmu i masonerii padło pod dostatkiem oraz zostało rzucone piękne zdanie, że „ziemianie chcą kroczyć w pierwszym szeregu odbywających się na naszych oczach wielkich przemian“, ale nie było ani jednego akcentu, który by wykazywał ich zrozumienie, który by dawał świadectwo współczesności poglądów na dzisiejsze stosunki społeczne i zadania działaczy społecznych na najbliższe dni.

Przecież ci, co dziś walczą najostrzej z „żydo-komuną“, co międzynarodówkom przeciwstawiają naród, są radykałami społecznymi.

Książę Andrzej Sapieha tymczasem po kilkakroć przeklął radykalizm w ogóle, nie zadając sobie nawet trudu wyjaśnić, jak ten wyraz rozumie.

Za mało znam prelegenta, abym mógł ocenić, czy to była demagogia, czy po prostu niezrozumienie.

Po wysłuchaniu tego wszystkiego, co się tam wczoraj na tym zjeździe mówiło, można by odnieść wrażenie, że to są ludzie, którzy chcą nadal na wsi utrzymać dotychczasowy status quo, że chcą pozostać nadal tymi ziemianami obok których będą istnieć chłopi, że najwyżej tych chłopów czegoś się poduczy i coś się dla nich zorganizuje, bo na tym przecież polega praca społeczna.

Na początku tego artykułu podkreśliłem aż nadto mocno walory ziemian, jako ludzi, jako jednostek, które mogą i powinny odegrać bardzo pozytywną rolę przy budowie przyszłości i potęgi Polski.

Tragedia cała polega na tym, że tym ludziom ani rusz nie można wytłumaczyć jakich ofiar od nich wymaga współczesność.

A tym czasem tu jest potrzebna właśnie ofiara całopalna. Ziemianin musi przestać być ziemianinem, chłop — chłopem, osadnik — osadnikiem. Te nazwy historyczne tworzą dziś sztuczne podziały, które trzeba zburzyć dla dobra całej społeczności rolniczej.

Nie chodzi tu o ilość hektarów, o reformę rolną, a wprost o nastawienie psychiczne, o wieloletnią pracę wyraźnie niwelacyjną pomiędzy sztucznie narosłymi przez wieki różnicami poziomów: intelektualnego, kulturalnego, obywatelskiego. Te rzeczy trzeba sobie wyraźnie uświadomić i postawić jako cel pracy społecznej ziemiaństwa. To już byłby program radykalny, oczywiście nie w sensie jakiejś „żydo-komuny“ a w sensie unikania półśrodków. To byłoby jasne i słuszne postawienie sprawy, nie liczące się z tanią popularnością we własnym środowisku.

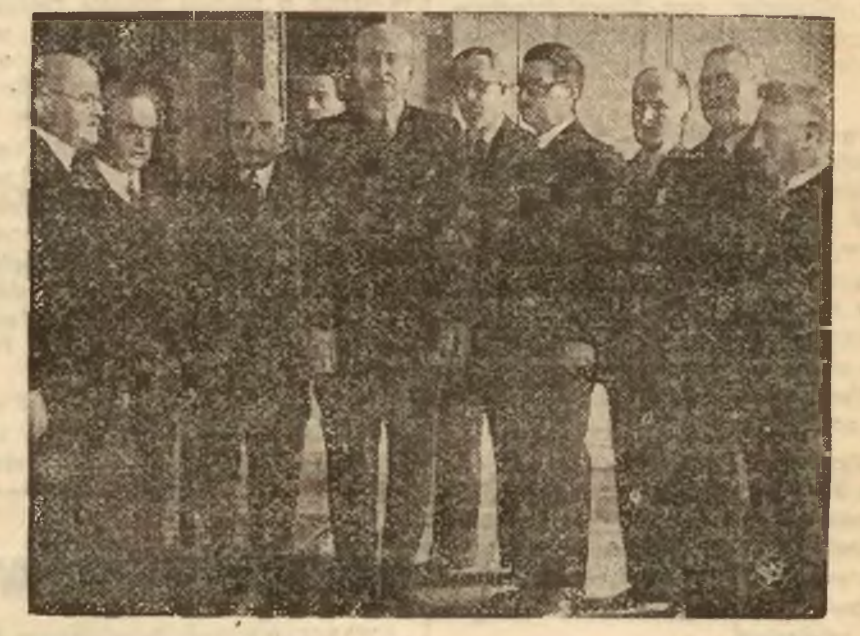
Tymczasem ks. A. Sapieha wszelki radykalizm, a więc i takie postawienie sprawy, przeklął i odrzucił.

Ażeby wykazać, że nie jestem mimo to całkowitym pesymistą przy ocenie wartości społeczno-politycznego myślenia w środowisku ziemiańskim, zacytuję tylko przykładowo, że znam takich ziemian, którzy chcą rozpocząć propagandę za niezwłocznym i bezwzględnym przeprowadzeniem reformy rolnej, uważając, że to jest konieczne aby zdjąć z ziemiaństwa odium egoizmu klasowego. Uważają, że tylko to zdoła zrehabilitować opinię ziemian i powrócić znaczenie polityczne ludziom, których dziś byle demagog zaszczuć potrafi.

Mimo odmiennych pozorów, w rzeczywistości ziemianie są dziś klasą pod względem politycznym upośledzoną. Wszystkie środki, jakie zjazd wczorajszy podawał do wiadomości, a więc przede wszystkim ta organizacja, organizacja i jeszcze raz organizacja, wątpię aby tu mogły coś pomóc skutecznie.

Piotr Lemiesz.

Naczelna reprezentacja dziennikarstwa polskiego u Pana Prezydenta R. P.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dzisiaj na zamku królewskim w Warszawie nowoobrany na ostatnim walnym zjeździe zarząd główny Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej. Na zdjęciu — Pan Prezydent prof. dr Ignacy Mościcki w otoczeniu nowoobranych członków Zarządu Głównego Związku Dziennikarzy R. P. Pierwszy po lewej stronie obok Pana Prezydenta prezes Zarządu Głównego dr. Mieczysław Ścieżyński.

Czechy biorą za podstawę dyskusji memoriał Niemców sudeckich

LONDYN (Pat). Reuter donosi z Pragi, że rząd czeski uznał, że memoriał Niemców sudeckich może tworzyć podstawę do dyskusji.

Już trzy projekty statutu narodowościowego opracował rząd Hodży

PRAGA (Pat) —Dzień dzisiejszy wypełniony został przez narady ministrów politycznych nad statutem narodowościowym. Narady te są nadal otoczone najściślejszą tajemnicą. Doszło do wiadomości publicznej, że były opracowane trzy projekty statutu narodowościowego. Pierwszy projekt „a“ składał się z 52 paragrafów .Został on opracowany przez grupę uczonych przy współudziale premiera Hodży. Drugi projekt „b“ został opracowany w czasie, kiedy nawiązano wymianę zdań z przedstawicielami stronnictwa sudecko-niemieckiego. W trakcie tych rozmów projekt uległ zmianom. Obecnie opracowywany jest projekt trzeci.

Żołnierze czescy biją Niemców w Neudorf

BERLIN (Pat) — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi, że w ubiegłą środę w związku z zebraniem wyborczym partii Niemców sudeckich w Neudorf, doszło znowu do napaści żołnierzy czeskich na uczestników tego zebrania.

Jeden z Niemców sudeckich, który po zebraniu powracał późnym wieczorem do domu, zatrzymany został przez patrol czeski pod dowództwem podoficera żandarmerii, przy czym jeden z żołnierzy uderzył go pięścią w twarz. Gdy napadnięty podniósł się z ziemi i odszedł kilkanaście kroków, Czesi dali do niego parę strzałów. Jedna z kul przebiła mu kapelusz.

Alicante 32 raz pod gradem bomb lotniczych

ALICANTE (Pat) — Dziś w południe 5 samolotów ponownie bombardowało Alicante. Jest 6 zabitych i 15 rannych.

Jest to 32 bombardowanie tego miasta, od dnia 25 maja. Ogółem ofiarą bombardowań Alicante padło 500 zabitych i około 2000 rannych.

Wojska powstańcze posunęły się o 10 km.

SARAGOSSA (Pat). O świcie wojska powstańcze podjęły energiczny marsz naprzód na całym froncie od Usera do Lucena. Przednie straże powstańcze dotarły w południe do punktu odległego o 15 klm od Castellon.

Na całym froncie wojska powstańcze posunęły się dziś przeciętnie o 10 klm w głąb.

Rok szkolny kończy się 21 b. m.

WARSZAWA (Pat). Wobec pojawienia się w prasie codziennej różnych wiadomości o terminie zakończenia bieżącego roku w szkołach powszechnych i średnich, Ministerstwo W. R .i O. P. zawiadamia, iż bieżący rok szkolny zakończy się jak przewidują odpowiednie rozporządzenia, w dniu 21 czerwca b. r.

Tylko czwarta część prowincji chińskich należy do Czang-Kai-Szeka

TOKIO (Pat). „Assahi Szimbun“ pisze: opuszczenie Hankau przez Czang-Kai-Szeka i przeniesienie siedziby rzadu jest wyraźnym dowodem że rząd Czang-Kai-Szeka staje się rządem prowincjonalnym.

Po opuszczeniu Hankau władza Czang-Kai-Szeka rozciągałaby się na 6 prowincyj: Hunan, Kwantung, Kwangsi, Kweiczau, Szeszuan i Yunan. Prowincje te posiadają obszar 1638 tys. klm. kw. o ludności 144 milionów. Chiny, jak wiadomo liczą 24 prowincje, a ludność ich wynosi 421 milionów mieszkańców.

Zamknięto chińską ambasadę w Tokio

TOKIO (Pat) .— Przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że rząd japoński został oficjalnie w dn. 9 bm. powiadomiony przez rząd chiński o zamknięciu ambasady chińskiej w Tokio. Rząd chiński prosił równocześnie o roztoczenie opieki nad swymi obywatelami przebywającymi w Japonii oraz nad gmachem ambasady.

Przedstawiciel MSZ dodał, że rząd japoński nie ma — wbrew doniesieniom prasy zagranicznej — żadnych informacyj o mającej wkrótce nastąpić deklaracji rządu Czang-Kai-Szeka, która miałaby wpłynąć rozstrzygająco na konflikt chińsko-japoński.

Sowiety pomogą jeśli Chiny pójdą pod ich dyktando

TOKIO (Pat). Agencja Domei donosi: według informacyj z wiarygodnych źródeł, w zamian za pomoc okazywaną Chinom, Sowiety za pośrednictwem dr. Sun-Fu zgłosiły pod adresem rządu w Hankau następujące żądania:

1) wspólna obrona chińsko-sowieckiej granicy;

2) zaopatrzenie w broń i w amunicję chińskich partyzantów-komunistów;

3) uznanie specjalnych interesów sowieckich w prowincjach: Singkingu, Ningszia i Czinghaju;

4) współpraca sowiecko-chińska, dotycząca budowy kolei pomiędzy Sowietami a Chinami;

5) przydzielenia do Kuomintangu i rządu najwyższych sowieckich doradców.

6) reorganizacja administracji chińskiej w myśl życzeń władz sowieckich.

Nie chcą komunistów w Kuomintangu

TOKIO (Pat) — Agencja Domei donosi, iż w łonie Kuomintangu nastąpił rozłam spowodowany powrotem do partii 26 przywódców komunistycznych. Przywrócenie praw członków stronnictwa wydalonym komunistom nastąpiło na podstawie decyzji centralnego komitetu kontroli Kuomintangu. Decyzja ta spotkała się z ostrą krytyką ze strony centralnych władz wykonawczych Kuomintangu, które obradowały w pierwszych dniach czerwca.

Pan Premier zinspekcjonował pow. kaliski i turecki

WARSZAWA (Pat). Prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych, gen. Sławoj-Składkowski dokonał w dniu 9 bm. inspekcji powiatów kaliskiego i tureckiego w woj. poznańskim.

Min. Kościałkowski objął urzędowanie

WARSZAWA (Pat). Pan minister opieki społecznej Marian Kościałkowski powrócił z kuracji i w dniu 10 bm. objął urzędowanie.

Nadzwyczajna sesja sejmowa

Sejm odesłał wszystkie projekty ustaw do komisyj

WARSZAWA (Pat) — Dziś odbyło się pierwsze w bieżącej sesji nadzwyczajnej plenarne posiedzenie Sejmu, poświęcone pierwszemu czytaniu rządowych projektów ustaw.

W posiedzeniu wziął udział p. prezes Rady Ministrów **gen. Sławoj-Składkowski**, prezes NIK gen. **dr J. Krzemiński**, podsekretarz stanu i wyżsi urzędnicy państwowi.

O godz. 11 min. 25 **wicemarszałek Schaetzel** zajął miejsce przy stole prezydialnym i odczytawszy zarządzenie prezydenta Rzeczypospolitej o otwarciu sesji nadzwyczajnej Sejmu, oświadczył, że na podstawie powyższego zarządzenia zwołał w zastępstwie p. marszałka Cara dzisiejszego posiedzenia Sejmu z porządkiem obrad, który został posłom doręczony. Następnie wicemarsz. Schaetzel otworzył posiedzenie.

Wicemarsz. Schaetzel zakomunikował izbie, że dnia 2 kwietnia r. b. po zamknięciu sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu, w zastępstwie p. marsz. Cara, złożył z p. marszałkiem Senatu sprawozdanie P. Prezydentowi Rzeczypospolitej z prac ubiegłej sesji zwyczajnej.

PROJEKTY ODESŁANE DO KOMISJI.

W pierwszym czytaniu odesłano następnie, w myśl propozycji p. wicemarsz. Schaetzla, do komisyj następujące projekty ustaw rządowych: 1) **o wyborze radnych miejskich** — do komisji specjalnej do spraw samorządu społecznego, 2) **o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych** — do administracyjno-samorządowej, 3) wszystkie projekty ustaw, dotyczące ratyfikacji do komisji spraw zagranicznych, 4) **o akademii wychowania fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie** — do oświatowej, 5) **o udziale czynnika obywatelskiego w orzecznictwie karnym** — do prawniczej, 6) **o dodatkowych kredytach na rok 1938-39,** nowelę o finansowaniu niektórych inwestycyj z funduszów państwowych w okresie do 31 marca 1939 r., ustawę o 4½ proc. bonach skarbu państwa w dolarach St. Zjednocz. Ameryki, dalej o konwersacji 6 proc. pożyczki dolarowej, wypuszczonej w dn. 1 kwietnia 1920 r., o konwersji obligacyj 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej opiewających na dolary Ss. Zjednoczonych Ameryki, wreszcie o zmianie ustawy o funduszu pracy — do komisii budżetowej, 7) o poprawie finansów Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu—do komisii pracy, 8) o zmianie rozporządzenia Prezydenta **o wykonaniu praktyki lekarskiej** — do komisji zdrowia publicznego.

Rządowe projekty ustaw **o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku,** dalej o zmianie rozporządzenia Prezydenta R. P. **w sprawie uregulowania obrotu zwierzętami gospodarskimi i drobiem oraz obrotu hurtowego mięsem,** wreszcie o zmianie dekretu Prezydenta R. P. o uregulowaniu gospodarki cukrowej i buraczanej — wicemarsz. Schaetzel proponował odesłać do komisji rolnej. P. Snopczyński wniósł o odesłanie tych trzech projektów ustaw do specjalnej komisji, którą należałoby dziś wybrać w głosowaniu. Wniosek p. Snopczyńskiego przyjęto, po czym dokonano wyboru tej komisji, do której powołano, w myśl propozycji wicemarsz. Schaetzla 3 posłów, a na wniosek p. Snopczyńskiego skład ten uzupełniono wyborem p. posłanki Prystorowej.

Następnie wicemarsz. Schaetzel zawiadomił izbę, iż od posła Gotlieba otrzymał pismo, zawiadamiające go o zrzeczeniu się mandatu członka komisji specjalnej do spraw samorządu miejskiego z powodu złego stanu zdrowia.

Na propozycję wicemarsz. Schaetzla izba uzupełniła skład tej komisji przez wybór posła Sommersteina.

INTERPELACJE WNIEŚLI:

p. Wojciechowski w sprawie sprzedaży przez fundację gminy chrześcijańskiej m. Borysławia terenu pola naftowego Ratoczyn w Borysławiu, **poseł Hermanowicz sprawie rozszerzenia okólnika Ministerstwa Skarbu o podatku dochodowym od zarobku robotników sezonowych na obszar woj. wileńskiego,** poseł Bołądź w sprawie zamierzeń rządu w dziedzinie polityki cen zbóż, poseł Światopełk Mirski w sprawie zarządzeń, które spowodowały odroczenie zlotu Sokoła polskiego, mającego się odbyć we Lwowie dnia 4 i 5 czerwca br.

Na tym posiedzeniu zamknięto.

Termin następnego będzie podany posłom na piśmie.

Podział referatów w komisjach sejmowych

WARSZAWA (Pat). Po plenarnym posiedzeniu Sejmu zebrały się komisje sejmowe dla dokonania przydziału referatów projektów ustaw wymienionych w zarządzeniu Prezydenta R. P. o zwołaniu sesji nadzwyczajnej izb ustawodawczych.

Komisja specjalna do spraw aprowizacyjnych wybrana na dzisiejszym posiedzeniu ukonstytuowała się jak następuje: przewodniczący wicemarszałek Kielak, zastępca przewodniczącego pos. Sowiński, sekretarz pos. Głowacki Józef. Referat projektu ustawy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku przydzielono pos. Snopczyńskiemu, referat ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta R. P. w sprawie uregulowania obrotu zwierzętami gospodarskimi i drobiem oraz obrotu hurtowego mięsem przydzielono pos. Dębickiemu, referat projektu ustawy o zmianie dekretu Prezydenta R. P. o uregulowaniu gospodarki cukrowej i buraczanej — pos. Łubieńskiemu.

Komisja specjalna do spraw samorządu miejskiego przydzieliła referat projektu ustawy o wyborze radnych miejskich pos. Duchowi, który zreferuje ten projekt łącznie z projektem ustawy o wyborze radnych w miastach Krakowie, Lwowie, Łodzi, Poznaniu, m. st. Warszawie i Wilnie.

Komisja prawnicza przydzieliła referat projektu ustawy o udziale czynnika obywatelskiego w orzecznictwie karnym pos. Siodzie.

Referat projektu ustawy o Akademii Wychowania Fizycznego J. Piłsudskiego, znajdującej się w komisji oświatowej objął pos. Pochmarski.

Komisja administracyjna przydzieliła projekt ustawy o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych — pos. Krzeczunowiczowi.

Obrady konferencji trzech państw bałtyckich

RYGA (Pat) — Dziś o godz. 17 została otwarta konferencja ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich. Pierwszy zabrał głos MIN. MUNTERS, oświadczając m. inn. w przemówieniu inauguracyjnym, że od czasów poprzedniej konferencji w Tallinie sytuacja polityczna w rejonie bałtyckim nie uległa pogorszeniu. Zasada prowadzenia polityki niezależnej, wolnej od wszelkich wpływów i dogmatyzmu ideologicznego, ugruntowała się i stwarza pewną zbieżność poglądów i z innymi państwami.

Następnie zabrał głos MIN. LOZORAJTIS, który solidaryzował się z wywodami min. Muntersa, mówiąc, że również wita z zadowoleniem wszelkie zbieżności poglądów w stosunkach międzynarodowych, o ile dążą one do ugruntowania pokoju.

Ostatni przemawiał MIN. SELTER, który wygłosił krótkie przemówienie, podkreślając z naciskiem, że obecnie stosunki między poszczególnymi państwami wchodzą w okres ważnych zmian i przeobrażeń.

Pożar pochłonął 120 budynków mieszkalnych

LUBLIN (Pat) — Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar w jednym z domów w Zaklikowie (pow. Janów Lubelski). Ogień objął wkrótce całą osadę, która spłonęła doszczętnie. Pastwą ognia padło 112 domów mieszkalnych i liczne zabudowania gospodarcze.

Straty według prowizorycznych obliczeń przekraczają 250 tys. złotych. Bez dachu nad głową zostało kilkaset osób. w czasie akcji ratunkowej doznały ciężkich oparzeń.

Klub Demokratyczny w Wilnie

Wczoraj o godz. 8 wieczorem w lokalu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet odbył się zwołany za specjalnymi, imiennie rozesłanymi zaproszeniami wieczór dyskusyjny „Klubu Demokratycznego" z referatem p. Łuckiewicza, działacza białoruskiego, na temat problemu białoruskiego w Polsce. Referent w dwugodzinnych wywodach przedstawiał krzywdy społeczeństwa białoruskiego.

Po referacie w dyskusji jako pierwszy zabrał głos p. Studnicki Wacław, dyrektor Państwowego Archiwum w Wilnie. Dyskutant w tonie spokojnym podkreślił na wstępie, iż wywody referenta muszą być brane z daleko idącym zastrzeżeniem, jako pochodzące od działacza białoruskiego o dużym temperamencie politycznym, uzasadniającym naturalną skłonność do tendencyjnego przedstawiania faktów. W szczególności zwrócił uwagę na użyte przez prelegenta określenie ziem północno wschodnich Rzeczypospolitej jako Zachodniej Białorusi, co, zdaniem p. dyr. Studnickiego, jest wielką niewłaściwością z uwagi na to, że ziemie te były zamieszkałe przez ludność mieszaną litewsko-białoruską i właściwą byłaby tu nazwa ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, a w żadnym razie Zachodniej Białorusi. W trakcie dalszego przemówienia p. dyr. Studnickiego doszło do przykrego incydentu. W pewnej chwili prelegent, nie upoważniony do głosu (przewodniczył prof. Kriedl) zarzucił dyr. Studnickiemu kłamstwo i nazwał go prowokatorem. Przewodniczący prof. Kriedl nie zareagował na to. Do głębi oburzony dyr. Studnicki nie otrzymawszy satysfakcji opuścił zebranie a wraz z nim kilku solidaryzujących się z nim Polaków. Jak zdołaliśmy ustalić, dyr. Studnicki do „Klubu Demokratycznego" nie należy, a na zebraniu był w charakterze gościa.

Wilno interesuje się możliwościami technicznymi portów Kłajpedy i Libawy

W dniu 10 bm. ukonstytuowała się w Wileńskiej Izbie Przemysłowo Handlowej specjalna komisja Izby do spraw litewskich. Na pierwszym zebraniu dyrektor Izby inż. Barański zobrazował zebranym dotychczasowe prace badawcze Izby na odcinku litewskim, poczem dyr. Kronik wygłosił referat w sprawie tranzytu przez Litwę.

W wyniku dyskusji komisja uznała za pożądane zorganizowanie wycieczki sfer gospodarczych, celem zbadania warunków tranzytu i możliwości technicznych portów w Kłajpedzie i Libawie.

Zjazd ziemian w Wilnie

Wczoraj obradował w Wilnie Zjazd Kresowego Związku Ziemian z trzech województw północno-wschodnich przy licznie wypełnionej sali (około 400 osób). Program, który podaliśmy wczoraj, został wyczerpany. Dziś odbędzie się wycieczka do Wielkich Solecznik przed południem, a po południu uchwalenie rezolucyj i zakończenie Zjazdu.

100 krzyżów zasługi na piersiach rzemieślników

WARSZAWA (Pat) — W dniu dzisiejszym odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu uroczystość wręczenia około 100 brązowych krzyżów zasługi rzemieślnikom i robotnikom pracującym na terenie Warszawy, za zasługi położone na polu pracy zawodowej.

PAL uroczyście wita nowego akademika

WARSZAWA (pat) — Dziś wieczorem w siedzibie Polskiej Akademii Literatury odbyło się uroczyste zebranie PAL, poświęcone powitaniu nowego akademika literatury Jana Lorentowicza oraz wręczeniu nagrody PAL dla młodych Stanisławowi Piętakowi.

Na uroczystości dzisiejszej rząd reprezentował wiceminister WR i OP Aleksandrowicz. Przybyli liczni przedstawiciele świata literackiego i artystycznego stolicy. Obecny był m. in. egzotyczny gość, bawiący od paru dni w Warszawie dr D. N. Maitra z Kalkuty.

Jędrzejowska w finale mistrzowstwa Kentu

LONDYN (Pat) — W piątek, w półfinale międzynarodowego turnieju tenisowego o mistrzostwo hrabstwa Kentu, Jędrzejowska pokonała Australijkę Hartigan 6:0, 7:5.

Dziś, w sobotę Jędrzejowska rozegra finał z najlepszą tenisistką Południowej Afryki, p. Heine-Miller.

Na mecz Schmelling — Louis sprzedano już biletów za 500.000 dolarów

NOWY YORK (Pat) — Jak wiadomo 22 bm. w Nowym Yorku rozegrany zostanie mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze ciężkiej pomiędzy Niemcem Schmellingiem a Murzynem amerykańskim Louisem.

Na mecz ten już w przedsprzedaży sprzedano dotychczas biletów wstępu na sumę prawie pół miliona dolarów.

Wicemarsz. Miedziński wygłosi jutro odczyt w Chorzowie

WARSZAWA (Pat). Staraniem okręgu śląskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego odbędzie się 12 b. m. o g. 12.30 w Chorzowie w sali Domu Ludowego przy ul. Sienkiewicza zebranie publiczne, na którym przemówienie wygłosi członek Rady Naczelnej O. Z. N., wicemarszałek Sejmu, płk. Bogusław Miedziński.

Tego samego dnia o godzinie 18 w Katowicach w sali Domu Oświatowego, wicemarszałek Sejmu Miedziński wygłosi odczyt pt. „Polityka zagraniczna Polski na tle sytuacji międzynarodowej".

Kronika telegraficzna

— **Lindbergh** wraz z rodziną zamieszkał już w willi, wybudowanej na Wysepce Illiec u wybrzeży Bretanii. W bezpośrednim sąsiedztwie znajduje się Wyspa Saint Gildos, będąca własnością słynnego uczonego francuskiego dr Carrela.

— **Węgierski minister sprawiedliwości** Mikecz na zaproszenie niemieckiego ministra sprawiedliwości Franka udaje się do Berlina, gdzie wygłosi odczyt pt. „Rozwój węgierskiego prawa publicznego".

Minister Mikecz pozostanie w Berlinie trzy dni.

— **Siedmiu kapitanów statków** brytyjskich, stojących w porcie Barcelony, złożyło na ręce brytyjskiego konsula protest z prośbą o przekazanie go ministerstwu spr. zagr. w Londynie w sprawie ataków lotniczych na dowodzone przez nich statki.

— **Uczestnicy lotu z Ameryki do Europy** zostali odznaczeni krzyżami zasługi: mjr. Makowski otrzymał złoty krzyż zasługi po raz drugi, srebrne krzyże zasługi otrzymali: pilot Wysiekierski, obserwator Krasowski i radiooperator Piskorz.

— **Wybito 20 tysięcy kotów.** Jak podaje prasa stambulska, władze miejskie prowadzą od zeszłego roku zaciętą walkę z plagą bezdomnych kotów. W wyniku tej walki w 1937 r. wymordowano około 20.000 kotów. W roku bież. liczba ta będzie znacznie mniejsza.

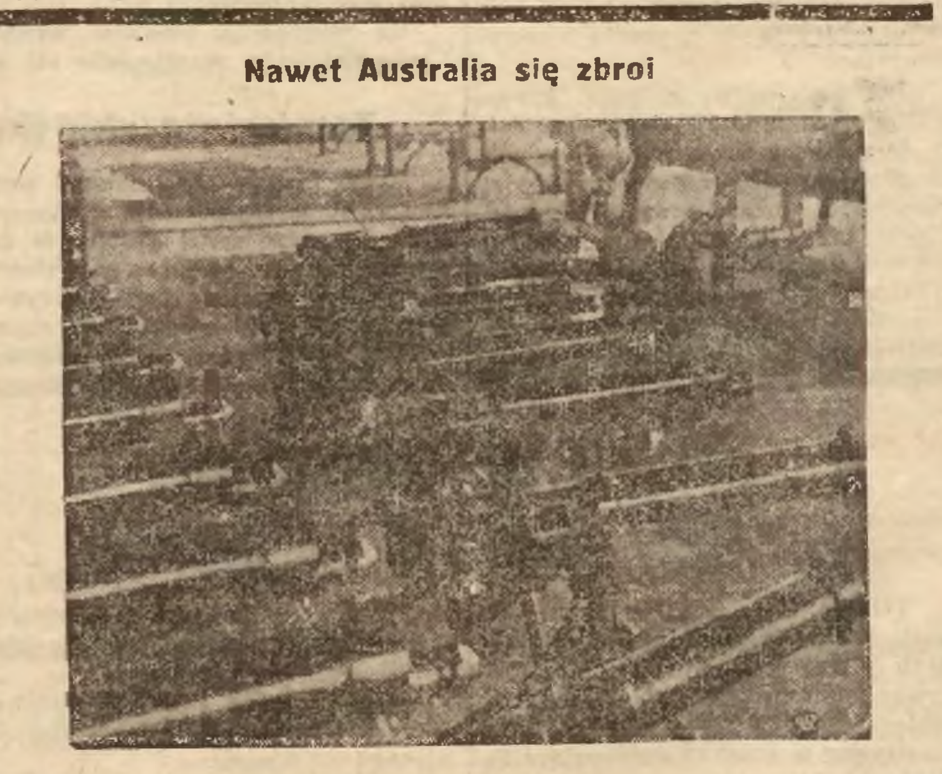
— **Mc Call przyznał się do porwania chłopca Skeegie Casha.** Oświadczył on, iż porwał chłopca podczas snu i zakneblował mu usta. Knebel spowodował uduszenie się ofiary. Z chwilą gdy Mc Call zorientował się, że chłopiec jest martwy, ukrył jego zwłoki w lesie.

— **24 miliony franków na przyjęcie pary angielskiej.** Izba Deputowanych jednogłośnie przy akompaniamencie oklasków na wszystkich ławach uchwaliła na wniosek premiera Daladier kredyty w sumie 24 milionów franków na wydatki, związane z odwiedzinami królewskiej pary angielskiej w Paryżu.

— **Parowce brytyjskie** „Isadora" i „Thorpeharen", które trafione zostały bombami lotniczymi wojsk gen. Franco, pierwszy w Castellon, drugi w Alicante, zatonęły 10 bm. rano.

— **Rozpoczęto w Monachium rozbiórkę wielkiej synagogi,** leżącej obok pałacu sztuki. Równocześnie członkowie żydowskiej gminy wyznaniowej zajęli się wynoszeniem wewnętrznych urządzeń świątyni. Uzyskany w ten sposób plac zamieniony zostanie na park publiczny.

Nawet Australia się zbroi



W związku z przeznaczeniem przez rząd australijski poważnych kredytów na dozbrojenie armii australijskiej, we wszystkich fabrykach broni na terenie Australii trwają gorączkowe prace, przy produkcji zamówionego przez rząd sprzętu wojennego. Po wykonaniu programu dozbrojenia armii australijskiej, oddziały australijskiej obrony narodowej będą wyposażone w nowoczesną broń. Na zdjęciu — jedna z australijskich fabryk karabinów maszynowych.

Projekty nowych ustaw w Sejmie

Czynnik obywatelski w orzecznictwie karnym

Jak wiadomo Senat powziął 23.III rb. rezolucję treści następującej:

„Senat wzywa rząd do przedstawienia izbom ustawodawczym projektu ustawy, powołującej do udziału w wymiarze sprawiedliwości czynnik społeczny, którego przedstawiciele będą uczestniczyć wespół z sędziami zawodowymi w orzecznictwie karnym".

Projekt ustawy o udziale czynnika obywatelskiego w orzecznictwie karnym, złożony przez rząd do laski marszałkowskiej czyni zadość przytoczonej powyżej uchwale Senatu, ujmując w formę konkretną i pozytywną postulat współudziału czynnika społecznego w orzecznictwie karnym.

Rezolucja Senatu zawiera w pewnej mierze wskazania zasadnicze co do formy udziału obywateli w rozpoznawaniu spraw karnych.

Spośród różnych możliwych i znanych rozwiązań tego zagadnienia, rezolucja przychyla się ku formie współdziałania obywatela z sędzią zawodowym i wspólnego rozstrzygania zarówno o winie oskarżonego, jak i o karze.

Udział zatem sędziów obywatelskich w rozpoznawaniu sprawy nie jest fragmentaryczny, jak to ma miejsce np. w sądach przysięgłych, w których przysięgi orzekają tylko o winie, a o wszystkich innych kwestiach rozstrzyga sam tylko trybunał fachowy. Przedmiotowy zakres wpływu sędziów obywatelskich obejmuje pełnię zagadnień, podlegających rozpoznawaniu sądu, a więc — wszelkie postanowienia na rozprawie oraz całokształt wyroku.

Udział czynnika społecznego wyraża się

W POWOŁANIU DO SKŁADU SĄDZĄCEGO DWÓCH SĘDZIÓW OBYWATELSKICH,

uzupełniających zwykły trzyosobowy komplet sędziowski. Zapewnia to wpływ przedstawicieli społeczeństwa na jurysdykcję karną, nie pomniejszając stałości i trwałości porządku prawnego, otwiera możliwość kształtowania zbiorowego poczucia prawnego, bez ujmy wszakże dla prawidłowego wymiaru sprawiedliwości.

W tym ustosunkowaniu wzajemnym czynnika fachowego i obywatelskiego tkwi rękojmia jak najdalej idącego uwzględnienia życiowego podłoża sprawy przy równoczesnym uszanowaniu imperatywu prawnego. Jest to więc forma harmonijnego współdziałania czynnika społecznego w wymiarze sprawiedliwości karzącej, unikająca ujemnych skutków, jakie pociągają za sobą niektóre postacie sądu ludowego, w których czynnik laicki przeciwdziała i przeciwstawia się realizowaniu obowiązującej normy prawnej. Czynnik obywatelski powołany jest do udziału w orzekaniu po to, aby wzbogacić kolegium orzekające doświadczeniem życiowym, znajomością środowiska i obywatelskim poczuciem prawnym. Połączony w jedno ciało z czynnikiem fachowym podnieść może powagę sądu w oczach społeczeństwa i tą drogą zbliżyć wzajemnie wymiar sprawiedliwości i szerokie sfery społeczeństwa.

SPOSÓB POWOŁYWANIA SĘDZIÓW OBYWATELSKICH

określają przepisy projektowanego nowego działu 3 prawa o ustroju sądów powszechnych. Wyboru kandydatów na stanowiska sędziów obywatelskich dokonywać mają tzw. sądowe komisje obywatelskie, powołane do życia w okręgach każdego Sądu Okręgowego. W skład tych komisyj wchodzą przedstawicele samorządu terytorialnego i zawodowo-prawniczego, przy czym uwzględniony jest równomiernie samorząd miejski i wiejski. Komisję uzupełniają z urzędu czterej członkowie magistratury sądowej. Zadaniem komisji jest ułożenie listy kandydatów na sędziów obywatelskich w ilości potrójnej w stosunku do istniejącej liczby stanowisk. Lista ta jest wiążąca i powołanie na sędziego obywatelskiego może nastąpić tylko spośród kandydatów, umieszczonych przez komisję na liście. O kwalifikacjach osobistych, jakim powinien odpowiadać sędzia obywatelski, traktuje projektowany art. 193 prawa o ustroju sądów, który wymienia zarazem tzw. przypadki niepołączalności (incompatibilia). Poza warunkami wieku, znajomości języka polskiego i nieskazitelności charakteru—projekt wymaga od piastuna honorowego urzędu sędziowskiego wykazania się pracą i zasługą na rzecz dobra powszechnego. Projekt uważa stanowisko sędziego obywatelskiego za urząd honorowy, za nieodpłatne wypełnienie zaszczytnego mandatu publicznego. Sędzia obywatelski nie otrzymywałby więc żadnego wynagrodzenia, mają mu być jednak zwracane efektywne wydatki i udzielane umiarkowane odszkodowanie za utracony zarobek (art. 195 U. S. P.).

Sędzia obywatelski korzysta według projektu z wszelkich rękojmi niezawisłości sędziowskiej, na równi z sędziami zawodowymi. Dla zwolnienia go ze stanowiska przed upływem trzechlecia, na które jest powoływany, wymagana jest bądź własna jego prośba należycie uzasadniona (np. długotrwała choroba, wyjazd na dłuższy okres czasu, przeniesienie miejsca zamieszkania do innego okręgu sądowego), bądź też orzeczenie kolegium administracyjnego Sądu Apelacyjnego, iż zwolnienie danego sędziego obywatelskiego leży w interesie wymiaru sprawiedliwości (np. w razie popełnienia przestępstwa w razie stałego uchylania się od udziału w posiedzeniach sądowych, w przypadku dopuszczenia się czynu nie licującego z godnością sędziego).

PRZESTĘPSTWA.

Projekt przekazuje pod rozpoznanie kompletu z udziałem sędziów obywatelskich następujące przestępstwa: 1) wszystkie zbrodnie stanu, 2) porozumienie w celu wywołania wrogich działań przeciw państwu, 3) umyślna wojenna zdrada kraju, 4) służba w wojsku nieprzyjacielskim, 5) wojenne działania dywersyjne, 6) nadużycia przy dostawach wojennych, 7) dyplomatyczna zdrada kraju, 8) rozpowszechnianie za granicą nieprawdziwych wiadomości w celu szkodzenia interesom państwa, 9) czynna napaść na naczelnika i przedstawiciela obcego państwa, 10) nawoływanie do wojny zaczepnej, 11) wszelkie przestępstwa przeciwko zrzeszeniom prawa publicznego, jak np. Senat, Sejm, zgromadzenie elektorów, sejmiki, rady miejskie itp, 12) wpływanie przemocą lub groźbą na czynności rządu, ministra lub sądu, 13) zabójstwo. Projekt wprowadza obronę obowiązkową w sprawach rozpoznawanych z udziałem sędziów obywatelskich. Celem przepisu tego jest zachowanie równowagi stron w procesie, co jest zwłaszcza ważne w postępowaniu, w którym uczestniczą sędziowie obywatelscy, nie znający akt sprawy i kształtujący swe przekonanie wyłącznie na podstawie bezpośrednich wrażeń z rozprawy.

Dalej ustawa normuje sytuację procesową w sprawach, które przed rozpoczęciem czynności przez nowe sądy są w toku rozpoznawania.

Termin wejścia ustawy w życie musi być podwójny, ponieważ wprowadzenie jej w czyn z natury rzeczy nastąpić musi w dwóch etapach. Etapem pierwszym stać się muszą czynności, związane z ukonstytuowaniem się sądowych komisyj obywatelskich, ułożeniem list kandydatów oraz powołaniem sędziów obywatelskich. Dopiero gdy się przejdzie przez ten pierwszy etap, powstanie możliwość rozpoczęcia czynności przez nowoutworzone sądy i nadania mocy obowiązującej przepisom o właściwości rzeczowej sądów z udziałem czynnika obywatelskiego.

Na przeprowadzenie tych wszystkich prac przygotowawczych, łącznie z pracami nad rozporządzeniami wykonawczymi i regulaminowymi, oraz z wyszukaniem źródła finansowego pokrycia nowych wydatków — projekt przewiduje maksymalny okres roczny. W razie wcześniejszego ukończenia prac przygotowawczych, projekt pozwala Radzie Ministrów na uruchomienie nowych sądów przed upływem okresu rocznego.

Ordynacja wyborcza do rad miejskich

Wniesiony do Sejmu przez rząd projekt ustawy o wyborze radnych miejskich zmierza do unormowania wyborów radnych miejskich we wszystkich miastach z wyjątkiem miast: Krakowa, Lwowa, Łodzi, Poznania, Warszawy **i Wilna.** Ordynację wyborczą dla tych miast ustalić ma osobna ustawa.

Projekt niniejszy ma na celu:

1) podniesienie przepisów wyborczych- nie wyłączając przepisów szczegółowych, dotyczących techniki wyborczej, do godności norm ustawowych bez potrzeby wydawania regulaminów wyborczych,

2) skorygowania dotychczasowego systemu wyborczego przez wykorzystanie doświadczeń kilku lat ostatnich.

Dla osiągnięcia powyższych celów projekt ustawy wychodzi z następujących założeń:

1) utrzymuje nadal dotychczasową zasadę podziału na okręgi wyborcze. Zasada ta zmierza do uwzględnienia interesów zróżniczkowanych grup społecznych i gospodarczych, jakie istnieją zwłaszcza w dużych miastach (interesy dzielnic miejskich).

W ten sposób podział na okręgi wyborcze ma w pewnej mierze uwzględnić w Radzie Miejskiej reprezentację tzw. grup zawodowo-gospodarczych. Należy zaznaczyć, iż w podziale na okręgi wyborcze nie ma dowolności, gdyż stosunek liczb mandatów w okręgach ma odpowiadać stosunkowi liczb mieszkańców w tych że okręgach,

2) projekt utrzymuje w pełni zasadę powszechności, równości, tajności i bezpośredniości wyborów. Jedynymi ograniczeniami powszechności jest cenzus wieku i czasokres zamieszkania w mieście, które to ograniczenia w tym samym zakresie dotychczas obowiązywały. Zasada proporcjonalności przy podziale mandatów pomiędzy listy utrzymana jest w okręgach o 3 i więcej mandatach. Zasadniczą zmianą w stosunku do stanu dotychczasowego jest to, iż projekt dopuszcza 1 i 2 mandatowe okręgi wyborcze, przy czym w okręgach 2-mandatowych wprowadza zasadę ograniczonego głosowania na jednego kandydata. Ograniczone głosowanie ma na celu ochronę mniejszości. O wyborze w okręgach takich decyduje kolejna względna większość głosów przy wymaganym jednak minimum głosów i ewent. zastosowaniu eliminacji najsłabszych kandydatów oraz zasady głosowania ściślejszego,

3) projekt utrzymuje zasadę imiennego głosowania na nazwiska uprzednio zgłoszonych kandydatów. W okręgach o 3 i więcej mandatach, przy utrzymaniu list kandydatów projekt wprowadza zasadę list wolnych, uniezależniającą wyborcę od grup politycznych i zapewniającą mu maksimum swobody w oddawaniu głosów na poszczególnych kandydatów bez względu na to, na jakich listach kandydaci figurują,

4) projekt zrywa z zasadą prawa kumulowania głosów. Według projektu wyborca, rozporządzając tylu głosami, ile jest mandatów, może oddać na jednego kandydata tylko jeden głos. Zmiana powyższa uzasadniona jest doświadczeniem z lat ostatnich, które wykazało, że możność kumulacji głosów, zwłaszcza w okręgach wielkich np. 16-mandatowych, umożliwiająca wyborcy oddanie na jednego kandydata np. 16 głosów, wytwarzała w konsekwencji niezdrowe walki personalne. Nie przewiduje również dotychczasowego uprzywilejowania kandydatów na pierwszych miejscach list i w ten sposób wybór radnych w obrębie list kandydatów uzależnia wyłącznie od woli wyborców tj. od większości ich głosów,

5) projekt zapewnia czynnikowi obywatelskiemu udział w komisjach wyb. przekazując powołanie większości członków komisyj Magistratowi, zamiast jak dotychczas powoływania większości przez władzę zarządzającą wybory, wreszcie projekt ustawy,

6) wzmacnia kontrolę czynnika społecznego nad aktem głosowania, obliczania i ustalania wyników głosowania, nadając mężom zaufania wyborców prawo zgłoszenia do protokułu uwag.

Po wręczeniu gen. Skwarczyńskiemu buzdyganu



Onegdaj odbyła się w Wilnie uroczystość wręczenia szefowi Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Stanisławowi Skwarczyńskiemu buzdyganu przez wileńską dywizję legionową, której dowódcą był gen. Skwarczyński. Reprodukujemy fragment z uroczystości wręczenia buzdyganu. W środku grupy, w gronie oficerów dywizji legionowej w Wilnie, siedzi gen. Skwarczyński, z otrzymanym od swoich b. podkomendnych buzdyganem w ręku.

Akademia Wychowania Fizycznego J. Piłsudskiego w Warszawie

Rządowy projekt ustawy o Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie głosi, że:

Wyższy zakład naukowo-wychowawczy, powołany do życia wolą Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego jako Centralny Instytut Wychowania Fizycznego w Warszawie i przeznaczony do służenia sprawie wychowania fizycznego narodu polskiego — przekształca się na wojskową szkołę akademicką pod nazwą: „Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie".

Przy Akademii Wychowania Fizycznego mogą być tworzone zakłady lub kursy, przeznaczone do zadań specjalnych, związanych z celami wojskowymi.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego może nadać Akademii

(*Dokończenie na str. 4*)

Teatr Lutnia

Zespół Yemenitów

pod kierownictwem Riny Nikowej

Na południe od Mekki, niezbyt szeroki pas nadbrzeżnych dolin i oddzielających od pustynnego środka Półwyspu Arabskiego gór zajmuje kraina w starożytności już znana pod nazwą Arabia Felix. Yemen — szczęśliwa Arabia... Te słowa same przychodziły na myśl patrzącym i słuchającym uroczych produkcyj zespołu p. Nikowej.

Publiczności było zresztą niewiele — w myśl obowiązującego prawidła, że pełno tylko na szmirach i że widowiska prawdziwie piękne bywają z reguły przegapiane. Jak zachęcić wszystkich, by jednak nie stracili okazji i przyszli poddać się czarowi egzotyki przepojonej słońcem, uwodzącej młodością, radosnej i czystej.

Oklaski, którymi wywołano p. Nikową były w pełni zasłużone. Pewną rękę organizatorki znać już w najbardziej nawet zewnętrznych czynnikach spektaklu — jak rzadka sprawność w przebieraniu się tancerek, doskonale swobodne, ujmujące, a jednocześnie pełne godności zachowanie się młodziutkich dziewcząt na scenie, wreszcie montaż widowiska, intermedia muzyczne itd. Ważniejszy jednak jest wkład artystyczny. Pani Nikowa podaje, że była prima-balleriną i baletmistrzem opery palestyńskiej, oraz, że zorganizowała szkołę taneczną specjalnie dla Yemenitek; w szkole jednak opracowywano nie tylko folklor jemeński, ale dążono do stworzenia baletu hebrajskiego w oparciu o najstarsze, biblijne niemal tradycje, wzbogaconego przy tym motywami arabskimi, tureckimi, bucharskimi itd. Programowość ta wydaje się nam słuszna w założeniu i bardzo szczęśliwie przeprowadzona w realizacji scenicznej.

Cóż to bowiem są ci Yemeci? — Szczep, który szczycił się bezpośrednim pochodzeniem od Sema, który swych tradycyj religijnych bronił z powodzeniem przed zakusami bitnych plemion z północy, a potem — przed państwowo-religijnym imperializmem tureckim. Długie wieki trwała ta rebeliancka epopeja, nim przyniosła wolność Yemenowi. Nauczyła tych prawowiernych spokojnej dumy i poczucia swej wartości, wtedy gdy przechowywane stare prawo i wiara uczyły patriarchalnych obyczajów, a ziemia ojczysta — najpiękniejszy skrawek Arabii — uczyła pogody ducha i pracowitej, czynnej postawy życiowej. Arabia Felix... tak, ale z niej to właśnie wieźli starożytni żeglarze wzory misternych sposobów nawadniania pól pozbawionych wody, a późniejsi — kawę, która dostała nazwę od portu macierzystego, kawę mokka, zbieraną przez pracowitych Yemeńczyków na tarasowatych zboczach górskich.

Od pracy zaczęła też p. Nikowa swój cykl obrazów z życia yemeńskiego. Pieczołowity dobór, wnikliwość artystki i kulturalna interpretacja udostępniająca współczesnym Europejczykom obyczaj i obrzęd tego sielankowego rezerwatu biblijnych tradycyj stworzyły całość piękną i o rysunku delikatnym, wzruszającą prawdziwie mimo iście orientalnego rozhukania temperamentów. Zobaczyliśmy więc obrazy ze starego życia, sceny z pustyni i pasterskie, piękne inscenizacje taneczno-wokalne oparte o biblię („Córy proroka" i psalm „Super flumina Babylonis"), inscenizacje pracy domowej, witania wiosny, zabaw w lesie i nawpół obrzędowych tańców przy źródle wody, a wreszcie obrazy taneczne całkiem już współczesne, jak „Hora", odtańczona tak, jak ją zapewne tańczą dzisiaj młodzi Palestyńczycy po pracy, oraz „Komedianci" świetnie skomponowany balet groteskowy, obrazujący występ takiego wędrownego zespołu.

Do tego trzonu jemeńskiego zgrabnie dopasowano ornamentykę taneczną ludów sąsiedzkich lub pokrewnych. A więc świetny w charakterze taniec bucharski, więc turecko-arabskie sceny haremowe, czy (wręcz znakomita) scena transu, albo też ostatnie „Debkė", prawdziwy — obok „Kookie" — jarmark tańca orientalnego.

Charakter poszczególnych obrazów był zmienny — można by ułożyć całą skalę od niemal „żywego obrazu", do nowoczesnego baletu zbudowanego na polirytmii i skomponowanego asymetrycznie. Maksymalną oszczędność ruchu zastosowano w „Nocy w pustyni", gdzie dwie niemal nieruchome postacie pielgrzymie śpiewają przejmującą pieśń o Ziemi Obiecanej, ale niemal maksimum ruchu dała utalentowana solistka w „Transie", od wspaniałej statyki czerwonego trójkąta, zamkniętego nad głową odpowiednim układem rąk, przechodząca do szybkich rzutów całego ciała, gwałtownej szarpaniny wywoływanej jakby z zewnątrz, jakąś niewidzialną ręką, słowem — do pełni tańca wkomponowującej całą postać w sugestywny, rozbudowany obraz taneczny.

W tańcach takich jak „Komedianci", „Kookie", czy „Debkė" wykazała p. Nikowa, że nie są jej obce nowoczesne problemy kompozycyjne, stworzyła z nich, jak zresztą i w baletach bardziej stereotypowych („Pasterze", „Wiosna") obrazy frapujące, poświęcając świadomie znaczne możliwości solistek dla dobra całości. Miarą jednakże dobrego smaku i zręczności artystycznej są dla mnie te obrazy, które ilustrując pracę czy obrzęd mogłyby łatwo stać się kompendium etnograficznym, a dzięki p. Nikowej należą do sztuki. Tu zesta-

Nowe rekordy lotnicze

Jeszcze nie tak dawno, w pogoni za rekordem, starano się uzyskać wyłącznie największą szybkość samolotu. Budowano specjalne samoloty przystosowane do osiągania szybkości, graniczących niemal z kresem możliwości technicznych. Wprawdzie udało się przekroczyć 700 klm./godz., jednak tego typu samoloty nie znalazły praktycznego zastosowania. Od chwili, kiedy sytuacja polityczna Europy nakazała zwrócić baczniejszą uwagę na realizm i przystosowanie środków do walki, wysiłki konstruktorów zwróciły się w innym, bardziej praktycznym kierunku. Rozpoczęła się walka o rekordy w lotach długodystansowych z możliwie największym obciążeniem. Osiągane doświadczenia natychmiast wykorzystywano w budowie ciężkich samolotów komunikacyjnych, a przede wszystkim wojskowych bombowców. Te ostatnie, mające spełnić najwybitniejszą rolę w przyszłej wojnie, rolę niemal decydującą, wymagają szczególnie starannego opracowania. Dziś zbieramy owoce kilkuletnich, mozolnych studiów. Na specjalną uwagę zasługują ostatnie rekordy włoskie i francuskie.

Płk. Biseo i por. Mussolini zdobyli nowy rekord szybkości lotu z obciążeniem użytecznym 500, 1000 i 2000 kg. na odległość 1000 i 2000 klm. Całą trasę przebyli w szybkością 423 klm/godz. Rekord ten został zdobyty na samolocie Savoia Marchetti „S-79". Jest to trzysilnikowy jednopłat konstrukcji mieszanej, drewno i stal, z chowanym podwoziem. Samolot wyposażony w trzy silniki Piaggio „P-XI.-RC-40" o łącznej mocy na wysokości 3.500 m. 1.950 KM., rozwija szybkość maksymalną 430 km/godz., śmigła są samonastawne w locie. Skrzydła samolotu zaopatrzone są w klapy, które zmniejszają szybkość lądowania, oraz śloty zwiększające stateczność samolotu, a przez to i bezpieczeństwo lotu na małych szybkościach. Załoga składa się z 4—8 ludzi, zależnie od przeznaczenia płatowca. Przy wariancie komunikacyjnym, samolot zabiera 8 pasażerów. Tak doskonałe właściwości aerodynamiczne samolotu osiągnięto dzięki bardzo starannemu oprofilowaniu wszystkich elementów konstrukcyjnych wnoszących szkodliwe opory. Samolot posiada pełne wyposażenie do lotów nocnych i bez widoczności. W wymienionym „S-79" wyposażone są niektóre eskadry włoskiego lotnictwa bombardującego.

Następne rekordy należą do Francji. — Przy ich ustanawianiu chodziło przede wszystkim o wykazanie możliwości lotu z dużym obciążeniem użytecznym. Są to wyczyny bardzo interesujące z punktu widzenia wojskowego, ponieważ posiadanie samolotów przystosowanych do dalekich rajdów z dużym obciążeniem pozwala na skuteczne zwalczanie nieprzyjaciela w jego najbardziej czułych punktach, z reguły znajdujących się daleko od terenów objętych walką.



Francuski rekord szybkości na przestrzeni 1000 klm. z obciążeniem 5 ton został osiągnięty na samolocie wielosilnikowym „Bloch-160". Przeciętna szybkość na trasie wynosiła 317 km/godz., tym samym dawny rekord włoski został pobity o 66 km/godz.

Drugi rekord światowy szybkości lotu został pobity na samolocie wielosilnikowym Farman-2231. Trasę 1000 km. z obciążeniem 10 ton przebył samolot z przeciętną szybkością 262 km/godz.

Szczególnie dwa ostatnie rekordy mają bardzo przekonywującą wymowę. Zrzucenie 10.000 kg. bomb daleko, gdzieś na tyłach nieprzyjaciela z jednego tylko samolotu zada bardzo dotkliwy cios, a kilkadziesiąt samolotów wysłanych na podobne zadanie może niemal zrównać z ziemią cały okręg przemysłowy. Nic więc dziwnego, że wysiłki wszystkich państw są skierowane przede wszystkim w kierunku rozbudowy lotnictwa bombowego, którego wielką wartość militarną wykazały liczne prace wojskowe, a potwierdziły ostatnie wojny w Abisynii i Hiszpanii.

20 pracodawców przed sądem

za nieprzestrzeganie przepisów o 8-godzinnym dniu pracy

Naruszanie ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy oraz uprawianie handlu w godzinach zakazanych, a szczególnie w dni świąteczne, stało się w Wilnie zjawiskiem bardzo częstym.

Inspektorat Pracy zwalcza to zjawisko przy pomocy policji mundurowej oraz tzw. lotnych kontroli.

Wczoraj na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Wilnie, w wydziale odwoławczym, zasiadło 20 pracodawców, skazanych przez Inspektora Pracy na zapłacenie wysokich grzywien i kary aresztu, za nieprzestrzeganie powyższych przepisów.

Skazani odwołali się właśnie do sądu, który uchylił wczoraj wszystkie skargi apelacyjne, zatwierdzając decyzje Inspektora Pracy w całej rozciągłości.

Dokoła powstania w Meksyku



Trzej przywódcy powstańców meksykańskich aresztowani przez wojska federalne przysłuchują się ostrym słowom oskarżenia generała Pedro Figueriasa.

wienie dwuch obrazów „W lesie" i „Psalmu" nie wydaje mi się niestosowne. Z siłą ekspresji drugiego doskonale może konkurować wyrafinowana kompozycja głosowa i taneczna pierwszego. W ogóle, co tu gadać... Kto był i widział przyzna mi chyba, że zamienilibyśmy chętnie p. Niżyńską na p. Rinę Nikoff. Tak bowiem powinien wyglądać balet reprezentacyjny: — wziąć z kraju swego motywy, przetransponować je pieczołowicie na formy dostępne Europie no i — mieć trochę tego daru właściwego wcale nie wszystkim artystom, że dzieła przez nich stworzone nie tylko budzą szacunek, ale i żywszy odruch serca.

Kilka słów jeszcze o kostiumach i muzyce. Dziewczęta tańczyły na tle kotar, ale za to wyzyskanie światła i kostiumu było pełne — w duchu można by powiedzieć—realizmu stylizowanego. Kompozytorka osiągnęła prawdziwe koncerty barw i światła nie rezygnując z pewnych aluzyj naturalistycznych (słońce w pustyni i t. p.).

Dziewczęta, pełne prawdziwie spontanicznej radości i chętne wyżycia się scenicznego zadziwiały wytrzymałością, śpiewając sobie z reguły przy najbardziej nawet fatygujących ewolucjach tanecznych. Śpiew ten... tu zresztą wolę oddać głos koledze sprawozdawcy muzycznemu, kończąc swoją część recenzji wyrazami podziękowania i szczerej wdzięczności dla utalentowanych Yemenitek i ich znakomitej przywódczyni za niecodzienne przeżycia i wzruszenia nie tylko artystyczne, ale i ogólnoludzkie, których na ich występie doznałem.

Józef Maśliński.

Yemenitki tańczyły pod oryginalną orkiestrę, perkusję i własny śpiew. Bezkresna wschodnia jednostajność melodyj ani na chwilę nie nużyła — tak była nasycona treścią. Dyscyplina i technika plastyczna i wokalna nie tamowały temperamentu wykonawczyń — żywego, szczerego, a jednak pełnego głębokiego przeżycia (np. Psalm „Super flumina Babylonis").

Między utworami dawano interludia orkiestralne (które niestety tonęły w szmerze rozmów: irytujące było spóźnianie się publiczności na początku i chwilami wprost oburzające zachowania się w czasie wykonywania programu).

Muzykę autentyczną „podano" europejskiej publiczności z tym samym taktem i smakiem, co taniec. „Udostępniono" ją wprowadzeniem — obok egzotycznych — również brzmień diatonicznych (fortepian, organy), lecz nie straciła przy tym na barwie i charakterze: pentatonika dominowała wyraźnie, a w solo odezwały się nawet ćwierćtony. — Melodyka — tak surowa np. u Menaki — tu również została poddana niewątpliwej, ale bardzo kulturalnej „europeizacji". To samo da się w pewnym stopniu powiedzieć i o emisji głosów. Nie przyniosło to jednak ujmy charakterowi śpiewów: np. dwugłos cudownej biblijnej „Nocy w pustyni" brzmiał jak przedziwna kantylena pra-gregoriańska. Szczebiot dziewcząt przy „Pracy" łączył prawdę wyrazu dramatycznego z wysoką muzykalnością i niezawodnym rytmem. Zespół ten warto zobaczyć nie jeden tylko raz i na nowo przeżyć z nim chwile prawdziwego artystycznego natchnienia.

S. W. - K.

Akademia Wychowania Fizycznego J. Piłsudskiego w Warszawie

(*Dokończenie ze str. 3*)

Wychowania Fizycznego w drodze rozporządzenia na wniosek ministra spraw wojskowych prawo nadawania stopni naukowych.

Wykonanie ustawy porucza się ministrowi spraw wojskowych i ministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego, każdemu we właściwym mu zakresie działania.

W uzasadnieniu do tego projektu czytamy:

Projektowana ustawa ma na celu podniesienie dotychczasowej uczelni „Centralny Instytut Wychowania Fizycznego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego" do kategorii szkół akademickich.

W tym względzie projektowana ustawa podąża za krajami, w których już istnieją akademie wychowania fizycznego, jak Szwecja, Niemcy, Belgia, Rumunia itd.

Wychowanie fizyczne stało się dziś integralnym czynnikiem wychowania ogólnego i przysposobienia do obrony kraju, z ćwiczenia wyłącznie fizycznego przeobraziło się w wiedzę wymagającą tak znajomości prowadzenia ćwiczeń fizycznych, jak i umiejętności stosowania ich jako środka ogólno-wychowawczego, wyrabiającego zdolności psycho-fizyczne. W związku z tym typ dotychczasowego nauczyciela w. f. uległ ewolucji, aby mógł on sprostać wymienionym zadaniom wychowawczym potrzeba mu poważnych i głębokich studiów. Musi mieć z jednej strony przygotowanie naukowe, aby umiał samodzielnie dostosowywać formy w. f. do danego środowiska i zmiennych warunków, spotykanych w życiu, z drugiej strony mieć praktyczne nastawienie do konkretnych zadań pełnego wychowania młodzieży i przysposobienia do obrony kraju.

Celem wykonania nałożonych zadań C. I. W. F. musiał uczynić zadość następującym warunkom:

— Studium w C. I. W. F. zostało rozszerzone do 3 lat, wyrównane z programem uniwersyteckich studiów w. f. a wobec przymusu internatowego i doskonałych warunków zapewniało dokładniejsze i głębsze kształcenie. Warunki przyjęcia do C. I. W. F. zostały podniesione i ograniczone do absolwentów szkół najmniej licealnych i oficerów lub podchorążych rezerwy.

— Wykładowcy przedmiotów teoretycznych mają naukowe stopnie profesorów i docentów, instruktorzy są o najwyższych kwalifikacjach.

— Instytut prowadzi badania naukowe w zakładach: Anatomii, Fizjologii Stosowanej, Psychologii i Antropologii, w najbliższym czasie zostanie utworzony Zakład Fizjologii Systemu Nerwowego. Zakłady Fizjologii Stosowanej i Antropologii są jednocześnie zakładami Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego.

— Instytut przygotowuje kadrę naukową profesorów, docentów, wykładowców i instruktorów z dziedziny wychowania fizycznego.

Dlatego też minister w. r. i o. p. przyznał już absolwentom C. I. W. F. stopień nauczycieli 1 kat. na równi z nauczycielami z wyższym wykształceniem.

Przemianowanie C. I. W. F. na Akademię Wychowania Fizycznego będzie więc tylko formalnym i prawnym stwierdzeniem stanu faktycznego.

Organizacja Akademii Wychowania Fizycznego musi być odrębna od innych wyższych uczelni, podległych tylko ministrowi w. r. i o. p. ze względu na charakter uczelni i zainteresowania zagadnieniami uczelni ministra spraw wojskowych.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim

Piszą do nas...

Wilno w szacie żałobnej

W oczekiwaniu dużego ruchu turystycznego Wilno od wczesnej wiosny zaczęło się przybierać w odświetne szaty. Na gwałt zaczęto odnawiać domy, domki i zwykle rudery, których na przedmieściu nie brak. Przy tym zastosowano pod względem koloru tak modne dziś w Niemczech „glajchszaltowanie".

O ile w śródmieściu zastosowano kolory jasne, pogodne, o tyle na peryferiach pomalowano drewniane domy i płoty w jednolitym kolorze ciemnym, przypominającym wyblakły atrament. Nie można powiedzieć, by jednolitość nieszczęśliwie dobranego koloru wyszła na dobro estetyce miasta.

Ulice rażą beznadziejną monotonią. Zwłaszcza w dnie pochmurne nabierają niesamowicie ponurego wyglądu i mogą przyprawić o czarną melancholię najbardziej optymistycznie nastrojonego przechodnia.

I komu to zależało na tym, by ulice wileńskie na peryferiach przypominały swym wyglądem jeden wielki karawan pogrzebowy?

Wacław Wierzbicki.

Instruktorski Kurs Kolonialny w Gdyni

Akad. Zw. Morsko-Kolonialny organizuje w lipcu rb. w Gdyni Instruktorski Kurs Kolonialny. Protektorat nad kursem objął Pan wicepremier inż. Eug. Kwiatkowski. Kurs ma na celu przygotowanie działaczy społecznych zorientowanych dokładnie w problemach kolonialnych a ponad to ma dać okazję uczestnikom poznania portu, życia portowego i handlowego. Na wykładowców zaproszono ponad 40 wybitnych specjalistów oraz kierowników polskiego życia gospodarczego z Gdyni.

Kurs dostępny jest dla młodzieży akademickiej oraz absolwentów liceów. Koszt 60 zł (za kurs i pobyt). Szczegółowych programów i informacji udziela Oddział Wileński — Wilno, Bakszta 15—6 codziennie, tel. 16-01.

Wycieczka wilnian z Warszawy

Koło Wilnian przy TRZW w Warszawie organizuje 4-dniową wycieczkę pociągiem popularnym pod hasłem „Boże Ciało w Wilnie". Wyjazd nastąpi z Warszawy 15 bm., o godz. 17.25, wyjazd zaś z Wilna dn. 19 bm., o godz. 16.30. Program wycieczki przewiduje nabożeństwo w Ostrej Bramie, udział w procesji poprzedzony odczytem prof. Limanowskiego w uniwersytecie, zebranie towarzyskie w ogródku Sztralla, zwiedzanie zabytków, wycieczki zamiejskie itp.

Wileńszczyzna liczy 13 wiekowych mieszkańców

Według ostatnich danych na terenie powiatów woj. wileńskiego żyje i cieszy się dobrym zdrowiem 13 obywateli, liczących ponad 100 lat. Najstarszym człowiekiem jednak jest Franciszek Zaremba, liczący obecnie 118 lat życia, który mimo swego sędziwego wieku czuje się dobrze.

Kwitnąca paproć

Frazes i skandal.

Rzuca się u nas gromkie frazesy, że gospodarka narodowa, że wznosimy się, że w górę, że hurra! Wszystko to brzmi bardzo pięknie, ale jednocześnie widzi my oburzające fakty, fakty, które **z gospodarczego punktu widzenia trzeba nazwać skandalem!**

Oto drobny, ale dość charakterystyczny przykładzik: przywozimy do Polski różne zioła lekarskie i to nie tylko z krajów egzotycznych, **ale i takie, które rosną sobie u nas dziko na wydmach i usypiskach,** po zapłociu i przed chatą, na ugorach i w zagajnikach, **że często wystarczy ledwo rękę wyciągnąć.** Czyż nie jest skandalem, że sprowadzamy takie zioła, jak rumianek, kozłek lekarski, czy ślaz, płacąc za nie duże sumy, które powinny by zostać w kraju.

Powinniśmy eksportować.

Nasze możliwości eksportowe ziół leczniczych są olbrzymie, tak olbrzymie, jak obszar Wschodu Polski. Prawda — eksportujemy trochę, lecz **przywozimy jeszcze więcej.** A jakież przed nami leżą możliwości: oto np. w r. 1934 jedna tylko Francja sprowadziła ziół leczniczych ponad 113 tysięcy kwintali, z **czego w Polsce mogła zakupić zaledwie pół procent swego importu.** A przecie chodzi o takie zioła jak rumianek, lipa, czernice, macierzanka czy jałowiec, ileż się tego marnuje co roku. Przeludnienie wsi, reforma rolna, brak kapitałów — zapewne, zioła nie rozwiążą tych wielkich problemów, ale **mogą zapewnić utrzymanie na naszych ziemiach kilkunastu tysiącom ludzi,** licząc dość skromnie. Czyż zamiast tego, żeby wykrzykiwać frazesy bez pokrycia, nie opłaci się zgarniać pieniędzy z miedz i opłotków, jeżeli szczerze chcemy ulżyć doli ludzkiej?

Kminek, piwo i waleriana.

A wszak wiele roślin lekarskich nadaje się do plantowania. Śmiech człowieka ogarnia, gdy się pomyśli, że kminek, zwyczajny kminek, sprowadzamy z Holandii. Turysta zwiedzający Holandię ujrzy całe łany kminku, **rosnącego u nas na drogach jako chwast.** A turysta podróżujący po Bawarii łatwo zauważy obszerne plantacje kozłu lekarskiego zwanego u nas walerianą. Wieśniak bawarski zaorze glebę, zasadzi walerianę, gosposia ją przepiele, późną jesienią na drugi rok widły angielskie w garść i wydobywa się rozgałęzione „brodate" korzenie waleriany. Potem się je sprzedaje m. in. także do Polski. A zimą za uzyskane pieniądze bawarski plantator odwiedza najbliższy Keller i popija piwko, a my popijamy bawarskie kropelki walerianowe dla uspokojenia nerwów, że kryzys, że bieda, że brak gotówki, że nie ma za co kupić dziecku zeszytu, czy ołówka.

Niby wedle przysłowia: jak się pościelesz, tak i wyśpisz, albo w myśl bajeczki o pracowitej mrówce i roztrzepanym koniku polnym.

Sumy pogardzane.

Dochody z uprawy roślin lekarskich wcale nie są małe. I tak waleriana **w ciągu dwóch lat daje od 2.000 do 5.000 zł. z hektara,** ślaz **do 5.500 zł w ciągu trzech lat,** rumianek **do 6 000 zł w ciągu trzech lat, kminek do 2.000 zł w rok** i t.d. Oczywiście są to sumy w wypadku urodzaju; przy nieurodzaju trzeba je zmniejszyć do połowy. Oczywiście, że plantacja roślin leczniczych wymaga znacznie więcej pracy niż pole zasiane żytem. Ale mimo to zarobek jest znacznie wyższy, niż z żyta czy kartofli, **nie mówiąc już o ubocznych korzyściach**—np, wiele roślin lekarskich, jak gorczyca, są roślinami wysoce miododajnymi, inne dają ściółkę dla bydła i t. p.

Tysiąc, dwa, trzy tysiące złotych z hektara — wydaje się to być bajką, bzdurą, nabieraniem dziennikarskim. **I nikt nie spróbuje, czy aby nie są to sumy prawdziwe!** U nas pogardza się tymi sumami. Ale Holender, czy Bawar spróbował i nieźle się ma. My zaś czytamy o tamtych krajach, jak o krajach z bajki. A no!

Trzeba umieć.

Ale wróćmy od tych plantacyj do naszych pól i lasów. Poza plantacją bowiem istnieje zbieranie ziół rosnących dziko, nie wszystkie zresztą rośliny nadają się do plantowania. Nie wykorzystujemy tych bogactw **nawet w drobnym procencie,** bo... nie umiemy. Na tym odcinku konieczna jest akcja oświatowa, stałe wędrowne kursy dla zbieraczy ziół. **Bo nie są to sprawy tak całkiem proste,** jakbyśmy się tego mogli spodziewać. Nie wystarczy bowiem wiedzieć, że zbiera się macierzankę i sporysz, nie zbiera się zaś szyszek sosnowych i psiego rumianku. Trzeba bowiem wiedzieć, kiedy rośliny należy zbierać, wiosną, latem, czy jesienią, rano czy w południe, podczas kwitnięcia, czy po kwitnięciu. Każda z roślin leczniczych ma odmienne warunki zbioru, w każdej inne części są lecznicze, w jednych kwiat, w innych liście, łodygi, strącze, korzenie, owoce, pączki.

Poza tym zioła nie wystarczy zebrać. Trzeba je wysuszyć, czasem pokrajać, zawsze przesortować, trzeba umieć zapakować i wysłać, trzeba znać źródła sprzedaży, ceny i sezony. To wszystko nie są rzeczy proste, **tego się trzeba nauczyć.** Otwiera się wdzięczne pole dla oświaty pozaszkolnej, kursów specjalnych bogato zaopatrzonych w zielniki, wzory, próby opakowania, plany suszarni, dla pracy organizacyj rolniczych i społecznych.

Tymczasem **wszystko to nie istnieje.** Prawda, Towarzystwo Oświaty Zawodowej zorganizowało kurs dla instruktorów zielarskich; prawda, zielarstwem zainteresowały się niektóre bazary przemysłu ludowego; prawda, tu i tam pracują nieliczni entuzjaści zielarstwa. Ale tego jeszcze za mało. Trzeba nam wielkiej planowej akcji instruktorskiej i organizacyjnej. Nie polegającej na gadaniu i dietach, lecz na robocie. Kto to zrobi?

Jarmark zielarski.

Sprawa staje się aktualna dzięki szczęśliwej inicjatywie wykorzystania tradycji zielarskiej na jarmarku świętojańskim i próbie przekształcenia go na jarmark zielarski. Zapewne są to jeszcze sprawy dość odległe. Ale przed oczyma zarysowuje się wizja wielkich jarmarków zielarskich w Wilnie, przekształcających się zwolna na targi zielarskie, na które będą się zjeżdżali kupcy zdaleka dla załatwienia transakcyj. Zarysowuje się wizja tysięcy zbieraczy wiejskich, setek plantatorów, wizja wagonowych ładunków, które czerwonym wężem z rytmiczną melodią kół będą wiozły przez tunel ponarski, przez wzgórza zarośnięte pachnącą macierzankę i złocistą dziewanną wory pełne wonnych ziół, gdzieś . . . . do nieznanych naszemu rolnikowi krajów. A wracający do Wilna pocztowy wagon będzie odwoził nam żółte, białe, zielone przekazy pieniężne na lepszą omastę, czy przyodziewę, na książkę dla dziecka o kraju, który kupuje nasze zioła i leczy nimi choroby swych dzieci.

Piękna i może odległa wizja. Ale winniśmy mieć ją przed oczyma, gdy będziemy widzieli naszych zielarzy rozkładających w dniu Świętego Jana zakwitły w ten dzień, cudowny kwiat paproci. —

W. T.

Zwiększony spław drzewa na rzekach Wileńszczyzny

W pierwszej dekadzie bm. zaznaczył się poważnie wzrost spławu drzewa na rzekach Wileńszczyzny. Dźwiną, Wilią, Mereczanką, Dziśnienką i innymi codziennie spławia się po 50 i więcej tratw budulca itp.

Część spławionego drzewa kieruje się już przez Litwę do Kowna i Kłajpedy.

Grzeczność nie jest nauką łatwą ani małą

Wilno jest miastem serdecznym i gościnnym i tym bierze ponoć ludzi za serca. Aż tu raptem zaczynają napływać skargi ze strony gości na wilnian. Temu w sklepie burknięto niegrzecznie, gdy zbyt długo oglądał towar, tamten doznał przykrości w autobusie, ów zgorszył się, gdy zapytawszy o drogę, usłyszał wymienioną z rosyjska swą genealogię. I to właśnie turyści żalą się na takie rzeczy!

Wstyd!

Ostatnio „Mały Dziennik" podniósł alarm, że pątników, przybywających do Wilna traktuje się niegrzecznie i pogardliwie. Piszemy to na odpowiedzialność redakcji „Małego Dziennika". Ale jeżeli tak było...

Wstyd!

Oczywiście nic tu nie zrobią żadne oficjalne czynniki, policjant z notesikiem, Związek Propagandy czy Zarząd Miejski. Tu tylko t. zw. opinia publiczna może coś zrobić. Całkiem stanowczo trzeba zaprotestować przeciwko—och! już nie tylko niegrzeczności — ale choćby objawom cienia nieuprzejmości. Musimy być dla naszych gości uprzejmi, a wobec tej dziczy, która pozwala sobie na niegrzeczne odezwanie się, czy choćby nieuprzejmość, reakcja obecnych musi być natychmiastowa i zdecydowana. Żeby nam wszystkim za nasze miasto nie było przed obcymi...

...wstyd! W. T.

Święto pieśni szkół m. Wilna

W dniu 12 czerwca bież. roku odbędzie się doroczne święto pieśni szkół m. Wilna. W programie wykonanie zbiorowe, przez całą młodzież szkolną, pieśni, zarówno kościelnych jak i innych, które wchodzą w zakres repertuaru obowiązującego wszystkie szkoły.

Uroczystość rozpocznie się o godz. 9 rano mszę świętą w kościele św. Jana, po czym wszystkie szkoły przejdą do Parku Sportowego im. Gen. Żeligowskiego, gdzie o godz. 10 wykonają wspólnie pod dyrekcją p. Pawła Bojakowskiego szereg pieśni z akompaniamentem orkiestry Państwowego Gimnazjum im. Adama Mickiewicza.

„Czarne listy" handlu i przemysłu wileńskiego

Wśród części kupiectwa wileńskiego panuje od pewnego czasu duże zaniepokojenie, wywołane t. zw. „czarnymi listami" Miejskiego Komitetu Obywatelskiego Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

Na murach Brześcia, Częstochowy, Baranowicz, Przemyśla a prawdopodobnie już i Warszawy ukazały się wezwania do obywateli, zalegających chronicznie i

uporczywie z całą świadomością

od 2 lat z płaceniem świadczeń na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym, tych świadczeń, których wysokość ustaliły w swoim czasie komitety społeczne. Wezwania te w zasadzie nie zawierają nic szczególnie atakującego tych, których nazwiska wymieniają obok sum zaległych. Po prostu stwierdza się, że tacy a tacy nie wpłacili jeszcze, mimo upłynięcia terminu i mimo wezwań komitetu, ustalonych sum na bezrobotnych i wzywa się ich do uiszczenia tych należności. Wezwania te jednak kryją w sobie sens głębszy i zostały zrozumiane przez społeczeństwo jako „czarne listy",

piętnuje świadome uchylanie się

wymienionych w wezwaniu obywateli od świadczeń uchwalonych i przyjętych przez społeczeństwo. Cel świadczeń — **pomoc dla ludzi głodnych pozbawionych pracy** — stawia obywateli, **którzy mogą świadczyć, lecz nie chcą,** w sytuacji tym bardziej przykrej.

Otóż część kupiectwa oraz innych sfer społeczeństwa wileńskiego, szczególnie przemysłowej i właścicieli nieruchomości — stoi w przededniu opublikowania podobnych list w Wilnie. Mają one być rozplakatowane w dniach najbliższych. Będą zawierały wezwania do obywateli zalegających ze świadczeniami na rzecz bezrobotnych. Będą przy tym podane nazwiska szczególnie „opornych" oraz ich adresy i sumy zaległości.

Zagrożeni wiedzą już o „czarnych listach". Niektórzy z nich tę zapowiedź wystawienia ich „ofiarności", jak to się mówi, pod pręgierz opinii publicznej przyjęli obojętnie. Z całym spokojem na jaki ich stać oświadczyli, że nie będą temu przeciwdziałali. Niech sobie nazwisko, adres i suma zaległości ukażą się, niech sobie ludzie poczytają i dowiedzą się, że ten a ten **„nie chce płacić, bo nie może".**

Większość jednak „zagrożonych" rozpoczęła energiczną kontrakcję. Na terenie związków handlowych i przemysłowych są robione starania, zdążające

do odroczenia terminu ukazania się czarnych list.

Bezpośrednie osobiste interwencje zagrożonych przysparzają sporo kłopotu tym, którzy układają wileńskie „czarne listy".

Atmosfera coraz bardziej się zagęszcza i wkrótce już dojdzie do wyładowania.

Kto znajdzie się na listach wileńskich?

Przed odpowiedzią na to pytanie uprzytomnimy sobie kto i w jaki sposób ustalał wysokość świadczeń na pomoc zimową bezrobotnym.

Część stawek ujął w ramy ogólnokrajowe Ogólnopolski Komitet Obywatelski Zimowej Pomocy Bezrobotnym. Przedsiębiorstwa handlowe miały świadczyć w zależności od kategorii świadectw przemysłowych 1 do 3 promil. od obrotu za rok 1936. Powołany do życia w Wilnie Miejski Komitet Obywatelski Zimowej Pomocy Bezrobotnym współdziałał przy ustalaniu wysokości miejscowych stawek świadczeń z Międzyzrzeszeniową Komisją Obywatelską przy Izbie Przemysłowej, do której to komisji weszli

przedstawiciele przemysłu, handlu i rzemiosła.

W Wilnie normy świadczeń, ustalanych dla przedsiębiorstw przemysłowych wahały się w granicach od 1 promil do (b. rzadko) około 3 promil od obrotu, dla rzemiosła wynosiły $1^1/_4$ promil od obrotu również za rok 1936, dla handlu zależały od świadectw przemysłowych. Świat pracy płacił mniej niż w roku ubiegłym, ponieważ wywiązał się w ub. roku w 100 proc. ze swych zobowiązań wobec pomocy zimowej bezrob. Normy świadczeń od nieruchomości ustalone dla całej Polski przez Ogóln. Komitet w Wilnie zostały zmniejszone o 50 procent przez Urząd Wojewódzki a następnie

znowu o 50 procent

przez Miejski Komitet.

Ogólny wymiar świadczeń w Wilnie wyniósł w roku 1937/38 — 450 **tysięcy złotych.**

Każdy z zobowiązanych do świadczeń na pomoc zimową bezrobotnym otrzymał w swoim czasie wezwanie z wyszczególnioną sumą i mógł składać od wymiaru odwołanie. Wielu skorzystało z tego uprawnienia. Odwołania zostały rozpatrzone przez specjalne komisje społeczne, w których zasiadali przedstawiciele „branży" odwołującego się (koledzy po fachu). Sporo odwołań wpłynęło na zmniejszenie wymiaru świadczenia.

Należności były wpłacane przez P. K. O., bezpośrednio lub przez inkasentów. Każdy z świadczących miał u siebie wizytę inkasenta, b. wielu miało tych wizyt dużo, nieraz po kilka w ciągu tygodnia.

Finansowy rezultat akcji, mimo, że upłynęło już sporo czasu od ostatnich terminów płatności.

jest b. słaby.

Zobowiązanych do świadczeń jest (bez świata pracy) — ogólnie 30 tysięcy osób, świadczy zaś zaledwie 4,500 osób.

Świat pracy wywiązał się i w tym roku ze swoich zobowiązań w 100 procentach, wpłacając do 6 maja br. przeszło 70 tysięcy złotych.

Handel na wymierzoną kwotę 159 tysięcy złotych wpłacił 47 tys. złotych, co stanowi 23 proc. wymiaru.

Przemysł na wymierzone 62 tys. złotych wpłacił 19 tysięcy zł. — to zn. 24 proc. wymiaru.

Wolne zawody i właściciele nieruchomości na wym. 42 tys. zł. — wpłaciły 14 tys. zł. (26 proc.).

Od lokali na 186 tysięcy wpłynęło zaledwie 6,5 tys. zł. (2,6 proc.).

Trzeba więc podkreślić, że świat pracy dał 100 proc. swej sumy wymiarowej;

warstwy zamożniejsze zawiodły.

Na wileńskich czarnych listach ukażą się więc w pierwszej kolejce przedstawiciele kupiectwa i przemysłu, w olbrzymiej większości Żydzi, przede wszystkiem ci, którzy nie dali ani grosza. A takich jest b. dużo.

(w).

Pożar na ul. Pożarowej

Spaliły się 4 budynki

6 rodzin bez dachu nad głową. Jedna osoba poparzona.

Wczoraj koło godz. 3 w nocy wybuchł groźny pożar przy ul. Pożarowej 13. Ogień podsycany wiatrem, szybko przerzucił się na sąsiednie zabudowania, zagrażając poważnie całej dzielnicy.

Wśród mieszkańców powstała zrozumiała panika. Jeden z właścicieli płonących domów, Eliasz Trocki, doznał poważnych poparzeń podczas ratowania swego dobytku. Przewieziono go do ambulatorium pogotowia, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.

Straż ogniowa zlokalizowała pożar, którego pastwą padły trzy domy mieszkalne oraz jedna stodoła. Były to budynki drewniane, zamieszkałe przez niezamożne rodziny, które obecnie w liczbie 6, pozostały bez dachu nad głową.

W stodole spłonęły dwa wieprze oraz martwy inwentarz.

Dochodzenie wykazało, że pożar powstał z winy niejakiego H. Mickiewicza, zam. przy ul. Pożarowej 11, który zabił w nocy wieprza i osmalał go na podwórzu domu.

W pewnej chwili wiatr uniósł w powietrze płonącą słomę i rzucił ją na dach domu nr 13, który w mgnieniu oka stanął w płomieniach.

Mickiewicz został zatrzymany. Podczas przesłuchania przyznał się do winy. Zostanie mu wytoczony proces za nieumyślne spowodowanie pożaru z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Straty spowodowane pożarem sięgają według prowizorycznych obliczeń, 25 tys. zł. (C).

Przechadzka do Rudomina

Wiejscy „działacze społeczni" nie mają jakoś w zwyczaju zapisywania w swych kalendarzach terminów przyszłych zebrań i posiedzeń, gdyż liczą jeśli nie na własną pamięć, to na czyjąś z członków rodziny, względnie miejscowego sołtysa. A że pamięć ludzka nieraz zawodzi, zdarza się przeto, że ktoś przybywa na zebranie, czy posiedzenie o dzień wcześniej lub później, narażając się na pośmiewisko osób drugich, trzecich, czwartych itd.

Po tak krótkim wstępie przystępuję do tematu.

8 bm. zerwałem się z łóżka jak opętany, gdyż raptem przypomniałem sobie o posiedzeniu rady gminnej w Rudominie, dokąd mam 25 km. Przez szybkę szkolną widzę i czuję afrykański upał, normalnego ruchu ludności w wiosce nie było, tylko bydło „gilując" od gorąca, śpieszyło już z lasu do obór. Po chwili wracano też na niskich szkapinach z noclegu z dużym wozem z trawą, jako dożywieniem dla bydła. Ponieważ noce są teraz chłodne, „jeźdźcy" ci byli odziani w kożuchy, wywrócone na zewnątarz (w obawie przed nocną rosą), co miało wygląd dość komiczny (niedźwiadkowaty).

Po krótkim i skromnym śniadaniu ruszyłem w drogę, biorąc kierunek — Sorok Tatary, Czarny Bór. Opuszczając Skorbuciany spostrzegłem pustki w polu. Cóż to ma znaczyć, pomyślałem sobie? Wreszcie domyśliłem się, że to **Środa Gradowa** pierwsza po Zielonych Świątkach. Tak, tak, czwarty dzień świąt, a ty „społeczniku" dybaj przy 25 stopniach w cieniu 25 km na posiedzenie rady gminnej. Ale taki już twój los. Może order kiedyś ci dadzą...

Rozglądam się po polach. Żyto już duże i „krasuje", warzywa też (zwłaszcza na gruntach niższych) rosną doskonale. Radość ogarnia człowieka, patrząc na ten skarb nasz narodowy. To też szedłem żwawiej, pogwizdując sobie (nie gorzej od Halmirskiej) „na swojską nutę".

W Sorok Tatarach spotkałem urocze mahometanki zajęte pieleniem warzyw w ogrodach. Nasz zababon ich nie obowiązuje, a może i nie wiedzą o nim? I lepiej.

Znalazłem się wreszcie na trakcie ejszyskim (staro-raduńskim). Tu wre gorączkowa praca na szeroką skalę. Dowiaduję się, że to roboty ziemne na nowej **drodze łącznikowej**, która ma połączyć szosę lidzką, z szosą im. Marszałka („Grodzieńską") na odcinku Czarny Bór — Sorok Tatary — Skorbuciany.

Kieruję się na Czarny Bór i oczom swym nie wierzę. Ludzie niwelują falisty teren, miejscami przekopano już góry i porobiono jakby tunele. Powiadają mi ci ludzie (którzy sporo zarobią tu grosza), że za rok droga ta będzie skończona i wygodna do wszelakiej jazdy.

I znów powód do radości i pogwizdywania. Co prawda, pogwizdywać było dość ciężko, gdyż nogi grzęzły mi po kolana w rozkopanym piachu, a miejscami, gdzie są nasypy, musiałem leźć w górę na czworakach (co red. J. Niecieckі zaliczy mi to chyba na rachunek dość przyjemnego sportu).

Nie mając, za przeproszeniem — śliny w ustach wstąpiłem na szklankę wody do Czarnego Boru. Pusto tu jakoś jeszcze, w tym naszym podwileńskim „uzdrowisku". Jedni mówią, że jak Czarny Bór nazywano do niedawna „Szwarcborem", to tu był ruch, drudzy zaś nie żałują tego i mają nadzieję, że ruch wcześniej, czy później będzie, o czym mówią już różne znaki na ziemi i niebie.

Mijam las czarnoborski, przecinam jakby wstęgę szosę lidzką i mam już przed oczyma Rudomino. Zbliżam się do niego i po prostu nie poznaję tej miejscowości, zwłaszcza do mostu na rz. Rudomiance. Przede wszystkim Urząd Gminy zmienił się nie do poznania. Nowe rozplanowanie ogrodzenia, przed gankiem po środku podwórka piękny klomb z kwiatami i ozdobnym świerkiem parkowym. Następnie, za parkanem, zbudowano ostatnio publiczną **studnię** z pompą, dalej zaś, nową stróżówkę wraz z aresztem męskim i żeńskim. Ustawiono też piorunochron. Brukuje się drogę do nowego gmachu szkolnego im. Marsz. Piłsudskiego, słowem — ciągle coś się robi.

W miasteczku wyróżnia się swym estetycznym wyglądem zewnętrznym jak i wewnętrznym posterunek P. P., gdzie też mieści się świetlica z radiem głośnikowym.

Do świetlicy tej uczęszcza publiczność z całego miasteczka, spędzając godziwie wolny czas. W ogóle policja rudomińska poza ciężką swą pracą zawodową na rozległym terenie gminy (400 km. kw.) dba o wszystkie dziedziny naszego życia, za co należy się jej duże uznanie.

Wchodzę wreszcie do gminy, gdyż godz. 12 już mija, czas więc na zebranie rady. Wójta początkowo nie poznałem, gdyż zmizerniał po ostrym zapaleniu ucha i zmienił swą fizjonomię przez mały zarost na brodzie.

Po chwili, kiedy komisja drogowa skończyła swe obrady — rozpoczęło się posiedzenie rady, z głównym porządkiem dziennym: **zmiana granic gromad.** W gm. rudomińskiej było dotychczas gromad 12, obecnie zaś będzie ich 16. W ten sposób, np. w pow. wil-trockim, który liczył dotychczas 190 gromad, będzie ich miał teraz około 250. (W woj. wileńskim przybędzie gromad ponad 700). Polepszy to obsługę terenu przez sołtysów, którzy w wielu wypadkach pracowali ponad siłę, a wiemy przecie, że obowiązki ich wzrastają obecnie coraz więcej.

Z wolnych wniosków zanotować należy dwie ważne sprawy: 1) przynależność gminy rudomińskiej do Sądu Grodzkiego do Wilna (obecnie należy do Jaszun), 2) zniesienie rynku koło Hali Miejskiej w Wilnie. Dotknęło ono mocno podmiejską ludność z gm. rudomińskiej, która zbywała tam swe produkty warzywne, a obecnie nikt nie wie nawet gdzie właściwie wyznaczono miejsce dla tego celu. Wyłoniono specjalną delegację z 3 osób (pp. radnych: Czerwińskiego, Żebrowskiego i Okulewicza), która uda się w powyższej sprawie do Wydziału Powiatowego.

Na tym kończy się moja właściwa przechadzka do Rudomina. Wracając rozmyślałem (dla odpędzenia pokusy spirytusowej w Czarnym Borze) nad rozlicznymi zagadnieniami, jakie czekają nasz żywotny (nie plątać z wyrazem gwarowym — brzuszny) samorząd terytorialny.

Jan Hopko.

KRONIKA

CZERWIEC 11 Sobota	Dziś: Barnaby Ap. Jutro: Onufrego Pust. Wschód słońca — g. 2 m. 44 Zachód słońca — g. 7 m. 51

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 10. VI. 1938 r.

Ciśnienie 764
Temperatura średnia + 24
Temperatura najwyższa + 29
Temperatura najniższa + 14
Opad —
Wiatr: południowo-zachodni
Tendencja barom.: spadek
Uwaga: pogodnie.

NOWOGRÓDZKA

— Jeszcze w sprawie rynku. Jak informowaliśmy, Zarząd Miejski nosi się z zamiarem przeniesienia rynku ze śródmieścia na wydzierżawiony plac obok targowiska bydlęcego. W związku z tym nasuwa się pytanie, czy projekt ten jest racjonalny i czy odpowiada interesom miasta i wsi?

O ile prawdą jest, że plac zostat tylko wydzierżawiony, a więc nie jest własnością miasta i obejmuje obszar zaledwie półtora ha, w dodatku leży daleko za miastem, gdzieś pod góra. w szczerym polu, to stwierdzić należy, że pomysł przeniesienia tam rynku nie jest fortunny. Rynku na wydzierżawionym placu, w dodatku gdzieś za miastem i górą nigdzie się nie buduje. Z rynkiem związany jest handel, związany jest byt niemal 70% ludności całego miasta i byt przyjeżdżających rolników. Ostatecznie rynek można by było przenieść, pisaliśmy o tym niejednokrotnie, lecz przenieść trzeba gdzieś na stałe, aby ludzie mogli budować tam domy i sklepy, aby była pewność, że nie jest to eksperyment, a projekt o szerokiej perspektywie.

Teraz drugie pytanie, czy przeniesienie rynku za miasto leży w interesie miasta i wsi. Na to również wypadnie powiedzieć: nie. Jeżeli rynek leży gdzieś w pobliżu centrum takiego miasta jak Nowogródek, wieśniak ma możność zbytu swych płodów bezpośrednio konsumentowi, który nie pójdzie na rynek odległy o parę kilometrów drogi (tyle jest od kolonii urzędniczej do targowiska bydlęcego). Wówczas cały handel produktami rolnymi wpadnie w ręce pośredników. Dla biednego rolnika jest to tym gorsze, że primo: będzie musiał zostawić furmankę bez opieki na dłuższą chwilę, zanim zajdzie do miasta i załatwi swoje sprawy, z czego nasi złodzieje nie omieszkają skorzystać; secundo: jeżeli wypadnie kupić jakiś pług, kawał żelaza, czy wreszcie drobniejszy przedmiot, będzie musiał dźwigać to na swych plecach przez parę kilometrów, chodząc tak od miasta do swej furmanki po kilka razy, co do przyjemności nie należy.

Nie ulega więc wątpliwości, że po takich próbach załatwienia swoich spraw w Nowogródku rolnik będzie unikał naszego miasta jak zapowietrzonego, tym bardziej, że znajdzie potrzebny mu towar w małych miasteczkach.

I dlatego właśnie, póki Rada Miejska nie zatwierdziła projektu Zarządu Miejskiego w sprawie przeniesienia rynku za miasto pod Horodziłówkę, warto byłoby poszukać placów gdzieś bliżej śródmieścia. Najlepiej by się nadawał pod rynek plac leżący między ul. Słonimską, Pierackiego i Beczkowicza. Tak się szczęśliwie składa. że jest tam i woda i dogodny dojazd ze wszystkich stron i stąd najbliżej do urzędów administracji państwowej i do kolei. Słowem: wymarzony rynek, dokoła którego powstałyby nowe sklepy i lokale handlowe. Ogólny obszar placu sięga 5 ha.

Nad tym projektem warto pomyśleć.

K.

— Walny zjazd delegatów Z. S. 12 czerwca br. w Nowogródku, w sali konferencyjnej Starostwa, odbędzie się doroczny powiatowy walny zjazd delegatów Z. S. według programu: g. 9.30 — nabożeństwo z udziałem delegatów, orkiestry strzeleckiej i plutonu honorowego, g. 12 — otwarcie zjazdu, wybory organów zjazdu, przemówienie powitalne, sprawozdania, plany pracy, wybory władz powiatowych, wolne wnioski, przyrzeczenie. W zjeździe wezmą udział przedstawiciele podokręgu, pow. Koła Przyj. Z. S., prezesi i komendanci oddziałów z urzędu, delegaci po jednym na pododdział, oraz liczni goście.

Pożar. W ub.czwartek wybuchł pożar przy ul. Piłsudskiego i Jasnej. Spalił się dom Abramowicz,a gdzie się mieściła Gmina Żydowska. Dzięki ingerencji straży pożarnej, pożar udało się zlokalizować.

LIDZKA

— Staraniem Koła Opieki Rodzicielskiej przy Gimnazjum Państwowym im. Hetmana Karola Chodkiewicza w Lidzie, została urządzona loteria fantowa, która odbyła się w dniu 5 czerwca. Czysty dochód wyniósł zł 500.46.

Uzyskaną kwotę przekazano zarządowi tegoż komitetu, celem udzielenia zapomóg dla najbiedniejszej młodzieży szkolnej na wyjazd na letniska. Jednocześnie tą drogą sekcja dochodowa KOK przy gimnazjum składa gorące podziękowanie p. dr Marii Mejerównie za gorliwą i niestrudzoną pomoc przy urządzaniu loterii, oraz Zarządowi Koła Oświatowego Pracowników Lotnictwa a bezinteresowne udzielenie lokalu na cel loterii.

BARANOWICKA

— Walny pow. Zjazd Kół Gosp. Wiejskich. Odbył się w Baranowiczach w Sali Ogniska Wolny Pow. Zjazd Kół Gosp. Wiejskich. Na zjazd przybyło 34 delegatek z 17 kół i 66 gospodyń wiejskich. Na zjeździe była obecną przedstawicielka Naczelnej Rady Wykształcenia Kobiet p. Maria Karczewska z Warszawy i p. Józefa Kozakiewiczowa przedst. organizacji Wojewódzkiej Kół Gosp. Wiejskich z Nowogródka, oraz delegaci OTO i KR i miejscowych organizacji. Na zjeździe została urządzona wystawa wypieku chleba i ciast przez Gospodynie Wiejskie.

Po zapoznaniu się z wystawą, komisja przyznała I nagrodę dla Koła G. W. w Swojatyczach. Poza tym po omówieniu spraw organizacyjnych, stwierdzono, że prace Kół G. W. zdobywają, coraz większe uznanie i szerszy zasięg na terenie powiatu. W rezolucjach wniesiono szereg uchwał.

— Wycieczka Oficerów Zw. Rezerwistów. W celu nawiązania bliższego kontaktu koleżeńskiego, Zarząd Koła Zw. Oficerów Rezerwy organizuje w dn. 19 czerwca br. (w niedzielę) pod kierownictwem inż. Łukaszewicza Zygmunta całodzienną wycieczkę samochodami pn. „Podróż w nieznane". Żeby umożliwić wszystkim zainteresowanym wraz z rodzinami wzięcie udziału w wycieczce Zarząd Koła prosi o natychmiastowe zgłoszenie swego udziału do sekretariatu Koła, Mościckiego 9 w godz. 18—19— do dnia 12 czerwca Koszta przejazdu wyniosą 3.50 gr od osoby.

— 3-letnie, prywatne gimnazjum Z. P. O. K. w Baranowiczach. Zarząd Z. P. O. K. powiadamia, że w roku szkolnym 1938/9, Prywatna Żeńska Szkoła Krawiecko-Bieliźniarska zostanie zreorganizowana na prywatne 3-letnie gimnazjum krawieckie. Warunki przyjęcia: od dn. 1 do 18 czerwca rb., codziennie od godz. 9—11 przyjmowane są podania o przyjęcia i dopuszczenia do egzaminów wstępnych w lokalu szkoły przy ul. Szosowej Nr 29. Do klasy I przyjmowane są kandydatki, które: a) przedstawią świadectwo ukończenia 7 kl. szk. powsz., b) kończą 13, a nie przekroczą 17 lat życia.

Egzamina wstępne odbędą się z przedmiotów: jęz. polskiego, arytmetyki z geometrią, rysunków, historii i przyrody w dniach 20—21 czerwca br.

Do podania o przyjęcia dołączyć należy: świadectwo szkolne, względnie zaświadczenie szkoły powsz., metrykę urodzenia, świadectwo szczepienia ospy, kartę zdrowia ze szkoły do której uczęszczała kandydatka i 5 zł opłaty za egzamin. Opłata za naukę: 10 zł wpisowego i 17 zł miesięcznie.

Zarząd.

— NAGŁY ZGON SEKRETARZA GIM. PAŃST. IM. REJTANA. 4 czerwca 1938 r. o godz. 7,30 w mieszkaniu przy ul. Sadowej 21 zmarł nagle Czaprski Wincenty, długoletni sekretarz Gim. Państw. im. T. Rejtana w Baranowiczach.

NIEŚWIESKA

— Referent bezpieczeństwa starostwa powiatowego w Nieświeżu Zygmunt Wajnkranc wyjechał na dłuższy urlop kuracyjny.

— Koło Przyjaciół Żołnierzy Pułku „Snów" W Nieświeżu odbyło się zebranie organizacyjne Koła Przyjaciół Żołnierzy Pułku KOP „Snów". Celem tej placówki jest nawiązanie ścisłego kontaktu ludności cywilnej z wojskiem, opieka nad żołnierzem, przygotowanie społeczeństwa do obrony państwa oraz opieka nad niezamożną ludnością i dziatwą. Do zarządu weszli: inspektor szkolny Edward Szczerbicki jako przewodniczący, Jan Kraszewski jako zastępca i Roman Iglewski jako sekretarz.

DZIŚNIEŃSKA

— Kurs strażacki. W celu fachowego przygotowania członków straży do pełnienia funkcji podoficerskich w strażach pożarnych, oddział powiatowy Zw. Str. Poż. w Głębokiem w czasie od 24 maja do 3 czerwca przeprowadził w Dziśnie kurs II stopnia, który ukończyło 29 członków straży pożarnych i 1 podoficer, delegowany przez KOP. Przesłuchały kurs również członkowie oddziału żeńskiego samarytańsko-pożarniczego w Dziśnie w liczbie 5. W czasie trwania kursu słuchacze brali udział w gaszeniu pożaru, jaki powstał w Dziśnie w dniu 26 maja. Dzięki szybkiej i zorganizowanej akcji ratunkowej, pożar zastał zlokalizowany, i nie przybrał większych rozmiarów.

— Zebranie Kupców Polskich. W Głębokiem odbyło się walne zebranie członków Stowarzyszenia Kupców Polskich oddziału głębockiego, na którym w celu usamodzielnienia działalności kupców postanowiono przekształcić Oddział Stow. Kupców Polsk. na Samodzielne Stowarzyszenie Kupców Polskich w Głębokiem. Stowarzyszenie kupców liczy obecnie 84 członków i przejawia dość intensywną działalność w kierunku popierania i szerzenia idei handlu chrześcijańskiego.

— Własny gmach Urzędu Skarbowego. Urząd skarbowy w Głębokiem przystępuje do budowy własnego gmachu kosztem zł. 170.000, przy czym w roku bieżącym ma być wydane na budowę gmachu zł 90.000, reszta zaś w roku następnym.

LEON MOENKE

TUNDRA

26)

W jednym miejscu zrobiłem odkrycie o charakterze całkiem odmiennym: poraz pierwszy za czas naszej tułaczki przez tundrę napotkałem kwiaty — liliowe dzwoneczki.

Chciwie rzuciłem się na kwiaty.

— Niechże z kwiatami chociaż wrócę do niej!

Ułożywszy bukiet, ruszyłem dalej.

Z artykułów spożywczych nigdzie nic, pomimo bardzo starannych poszukiwań.

Ze wszystkiego wynikało, że brzeg ten jest nawiedzany tylko przez ludzi z całkiem bezpłodny.

Wtem, z góry, dostrzegłem na zatoce statek, podążający ze wschodu na zachód.

Rzuciłem się mu na spotkanie.

Na brzegu morza wdarłem się na szczyt wzgórza. tojąc na nim, zacząłem krzyczeć, machać rękami, czapką, chustką. Bukiet zawadzał. Cisnąłem go precz.

Statek się zbliżał, trzymając się równolegle brzegu, kierując się ku zachodowi. Nagle zmienił kierunek, zbliżając się do brzegu.

Zauważono mnie! Jesteśmy uratowani!

Promieniałem z radości i szczęścia.

Moje wołania z krzyków rozpaczy przeistoczyły się w krzyki triumfu. Zacząłem wymachiwać czapką i chustką jeszcze silniej.

Lecz będąc już blisko brzegu, statek skierował znów na zachód.

Próżna radość, triumf i szczęście.

Nie zauważono mnie.

Błyskawicznie zebrałem rozrzucone po ziemi kwiaty, wsunąłem do kieszeni i z rozpaczą rzuciłem się w pogoń za statkiem, skacząc, padając na ziemię, podnosząc się, machając rękami.

Lecz rychło przekonałem się, że trud mój daremny, odległość między nami zwiększała się. Wciąż jednak nie przestawałem krzyczeć, wymachując rękami, dopóki statek za zakrętem przybrzeżnym nie zginął mi z oczu.

Byłem zdruzgotany i zgnębiony.

Jedno nie ulegało wątpliwości, że zarówno na wschodzie w końcu zatoki, jak i gdzieś na zachodzie powinny być jakieś zamieszkałe punkty, między którymi utrzymuje komunikację ten statek.

A może to jest tylko statek rybacki, który przybywa tutaj tylko na połów ryb?

Wszystko jest możliwe.

Spojrzałem na zegarek, była siódma.

Całą godzinę straciłem na przyzywanie statku.

Do zmroku pozostawało tylko dwie godziny.

Zacząłem biec, by przed zmrokiem zdążyć do żony. Rozpacz dodawała mi sił. Tego dnia nic prawie nie jadłem. Dwa razy trochę się orzeźwiłem kilkunastu jagodami. Nigdy w życiu nie dążyłem ku niej z taką siłą jak tego dnia.

Każdy nerw, każdy mięsień dążył ku niej. Jedna tylko myśl niepodzielnie panowała nade mną, przenikała całą moją istotę:

— „Prędzej, jak można prędzej ku niej"!

Biegłem, skacząc po głazach i kamieniach. Dziwię się, skąd wtedy miałem tyle siły i energii.

By skrócić sobie drogę, parłem górą, spoglądając na brzeg, czy nie widać naszej buchty. Lecz ciągle jej nie było. Już ciemniało.

Rozpacz mną ogarnęła. Zacząłem krzyczeć i wołać: „Hala! Hala!"

Zdawało mi się, iż miejsce naszego popasu jest blisko, że ona oczekuje mnie w pobliżu szałasu, że usłyszy.

Wołałem znowu, lecz odpowiedzi nie było.

Przyglądając się miejscowości uważniej, zacząłem wątpić, czy jestem w pobliżu upragnionej buchty.

Poszedłem na wschód. Biegnąć już nie mogłem, sił brakło i zresztą ciemności nie pozwalały na to. Rzeczka - potok przegrodziła mi drogę.

— Czy jest to ten strumień, który mijałem dzisiaj z rana, czy jest to ten, który wyprowadził nas wczoraj w nocy ku morzu? Bądź co bądź zdecydowałem się przedostać na drugą stronę.

(D. c. n.)

Wyjazd do Warszawy prezydenta Maleszewskiego i wice-prezydenta Nagurskiego

Prezydent miasta dr Maleszewski i wice-prezydent Nagurski wyjechali do Warszawy.

Kierownictwo Zarządem Miejskim objął w związku z tym wice-prezydent Grodzicki.

Magistrat przeciwko pijakom i awanturnikom

Na ostatnim posiedzeniu Prezydium Zarządu Miejskiego podnoszono bardzo na czasie sprawę rozpowszechnionego w Wilnie chuligaństwa oraz licznych wypadków hałasów, burd i bijatyk ulicznych, które przeważnie odbywają się nocą na ulicach

Ten stan rzeczy wzbudza odruch niesmaku, poza tym zagraża publicznemu bezpieczeństwu mieszkańców. W związku z tym ławnicy zwrócili się do prezydenta miasta z prośbą o interwencję u władz bezpieczeństwa. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o wyznaczenie stałych posterunków policyjnych w różnych dzielnicach miasta, a szczególnie na peryferiach, oraz o roztoczenie kontroli nad niezliczoną ilością szynków i piwiarń w których jawnie sprzedaje się alkohol.

Prezydent dr Maleszewski przyrzekł w sprawie tej wystąpić z odpowiednim memoriałem do p. wojewody Bociańskiego.

Zjazd Litwinów w Wilnie

Jak się dowiadujemy, na dzień 25 i 26 bm. organizowany jest w Wilnie zjazd przedstawicieli ludności litewskiej, zamieszkałej na terenie całej Polski.

Zjazd ma zgromadzić przedstawicieli wszystkich sfer ludności litewskiej w Polsce.

Zjazd Kół Młodzieży Wiejskiej w Głębokiem

W Głębokiem odbył się doroczny zjazd delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej z powiatu dziśnieńskiego, na który przybyło 160 członków. Zjazd poprzedzony został wysłuchaniem nabożeństwa w kościele parafialnym oraz złożeniem wieńca przy pomniku Marszałka Piłsudskiego. Ze złożonych na zjeździe sprawozdań wynika, że w ciągu ub. roku zorganizowano 14 nowych kół (w powiecie jest obecnie 37 kół, które skupiają 820 członków) przeprowadzono w 11 kołach kursy ideowo-programowe, które przesłuchało 180 członków, przeprowadzono jeden kurs 10-tygodniowy kroju i szycia, które ukończyło 26 osób, oraz dwa kursy 10-dniowe gotowania przy udziale 40 osób. W toku obrad uchwalono m. in. ufundowanie sztandaru dla Powiatowego Związku Młodej Wsi, organizowanie nowych kół przez podwojenie ich ilości z 37 na 74, zawiązanie związków sąsiedzkich w gminnych ośrodkach, których zadaniem będzie kordynowanie pracy kół położonych w danej gminie, opodatkowanie się członków ZMW na budowę „Domu Chłopskiego" w Warszawie.

Gorzelnie spółdzielcze powstają w Nowogródku

W związku z intensyfikacją rolnictwa w województwie nowogródzkim, powzięto inicjatywę organizowania drobno-rolniczych gorzelni spółdzielczych. Na razie w toku organizacji są gorzelnie tego typu w Burdykowszczyznie i Niehniewiczach, pow. nowogródzkiego.

Spółdzielnie mleczarskie wypierają pachciarstwo

W ciągu bieżącego roku powstało w woj. nowogródzkim 38 spółdzielni mleczarskich, które skutecznie wypierają pachciarstwo na wsi, a zwłaszcza w folwarkach. Równocześnie zaobserwowano wzrost liczby członków w poszczególnych spółdzielniach mleczarskich i zwiększenie ilości mleka dostarczanego do przeróbki w mleczarniach.

Karabin dla wojska od dzieci poleskich



Poleskie dzieci szkolne, z powiatu prużańskiego wręczyły dziś jednemu z warszawskich pułków piechoty ufundowany przez siebie z najdrobniejszych składek karabin. Na zdjęciu grupa małych ofiarodawców w otoczeniu oficerów i żołnierzy pułku. W środku grupy młody przedstawiciel dziatwy poleskiej trzyma w ręku ofiarowany karabin.

KRONIKA WILEŃSKA

— Przewidywany przebieg pogody w/g PIM'a w dniu 11 bm.:

W dzielnicach wschodnich jeszcze pogodnie i bardzo ciepło, lecz już z tendencją do stopniowego wzrostu zachmurzenia. Na pozostałym obszarze kraju pogoda o zachmurzeniu zmiennym, miejscami burze i deszcze pochodzenia burzowego.

Temperatura w ciągu dnia około 20 st.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); S-ów Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbutta (Św. Jańska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

OSOBISTA

— Dyrektor kolei państw. w Wilnie inż. Wacław Głazek, po kilkutygodniowym urlopie wypoczynkowym, powrócił i w dn. 10 bm. objął urzędowanie.

AKADEMICKA

— Członkowie T-wa Farm. „Lechia" mają odznaki i czapki. Decyzja Wojewody wileńskiego 4.V rb. udzielono Akademickiemu T-wu Farmaceutycznemu „Lechia" Studentów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie pozwolenia na ustanowienie i używanie odznak w formie czapki, znaczka i bandy, wedle złożonego w urzędzie wojewódzkim wzoru, na następujących warunkach:

1) odznaki mogą być używane wyłącznie przez członków zwyczajnych tego t-wa dla określenia ich przynależności organizacyjnej, odróżnienia od członków innych organizacji oraz ściślejszego zespolenia członków t-wa;

2) noszenie czapki wzoru korporantki-dorpatki o barwach: otok błękitno-złoto-zielony, wierz modry aksamit z wyhaftowanym złotym wężem i amforą — przysługuje członkiniom i członkom;

3) noszenie znaczka srebrnego, przedstawiającego węża z literami USB (czerwona emalia), na których tle znajduje się napis „Lechia" — przysługuje również członkiniom i członkom;

4) noszenie bandy w barwach modro-złoto-zielonej o wymiarach $1/2$ cm szerokości — przysługuje wyłącznie członkom.

SPRAWY SZKOLNE

— W roku szkolnym 1938/39 przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie otwiera się Państwowe Liceum im. Jana i Jędrzeja Sniadeckich dla młodzieży męskiej. Zwierzchni nadzór nad Liceum sprawować będzie rektor USB. Zgłoszenia na wydziały: humanistyczny, matematyczno-fizyczny i przyrodniczy przyjmuje do 22 czerwca br. i informacji udziela kancelaria Liceum, ul. Bakszta 15, tel. 28-28, codziennie w godz. 10—12.

— Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powszechna im. Elizy Orzeszkowej z polskim i francuskim nauczaniem z uprawnieniem publicznych szkół powsz. (przy szkole internat) przyjmuje zapisy na rok szkolny 1938, codziennie w godz. 10—12 Wilno, Zarzecze, Zaułek Ponamarski 2.

GOSPODARCZA.

— Płatność I raty podatku przemysłowego. Z dniem 15 bm. mija termin 1 raty zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za rb. przez drobne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe.

Jednocześnie z dniem tym mija płatność zaliczki kwartalnej za I kwartał rb. na podatek przemysłowy od obrotu, w wysokości co najmniej 1/5 kwoty podatku, wymierzonego za rok ub. przez przedsiębiorstwa nie prowadzące prawidłowych ksiąg handlowych.

RZEMIEŚLNICZA

— Sukces wileńskich wyrobów rzemieślniczych na wystawie berlińskiej. W Berlinie odbywa się obecnie Międzynarodowa Wystawa Rzemiosł, na której reprezentowane jest rzemiosło większości państw europejskich, m. in. i polskie. Wileńszczyzna wzięła również dość liczny udział w wystawie, nadsyłając na nie próbki swych wyrobów.

Wczoraj wileńska Izba Rzemieślnicza otrzymała z Berlina wiadomość, że wileńskie wyroby drzewne i ceramiczne odniosły na tej wystawie duży sukces, uzyskując dwa medale.

III Ogólnopolski Spływ Kajakowy Z. S. „Zułów — Wilno"

Po dokładnym przygotowaniu warunków w jakich odbywać się będzie — w roku bieżącym III z kolei spływ kajakowy z Zułowa do Wilna organizowany przez Wileński Podokręg Związku Strzeleckiego — organizatorzy uprzejmie przypominają warunki uczestnictwa w tegorocznym spływie, które są następujące:

Spływ odbędzie się w dniach od 28 czerwca do 3 lipca br.

Uczestnicy spływu po wpłaceniu wpisowego w wysokości następującej: startujący jako osady dwuosobowe członkowie Z. S. 13 inni — 15 zł od osoby, startujący jako osady jednoosobowe członkowie Z. S. 15 inni — 17 zł od osoby, oraz po nadesłaniu karty zgłoszenia uczestnictwa w spływie otrzymają od organizatorów zaświadczenie na zniżkę kolejową, oraz program spływu. Ponadto za wpłacone wpisowe uczestnicy otrzymują przez cały czas trwania spływu wyżywienie, zakwaterowanie (kwatery zbiorowe bez pościeli) oraz transport kajaków ze st. kol. Zułów do punktu startu transport kajaków na trasie, oraz przewóz w Wilnie z przystani na dworzec kolejowy.

W spływie w roku bieżącym mogą wziąć udział tylko wyłącznie członkowie Z. S. — organizacyj o charakterze wf lub pw i wszyscy zrzeszeni w Polskim Związku Kajakowym posiadający legitymacje P. Z. K. z ważnymi na rok bieżący nalepkami.

Ze względu na zniżki kolejowe udział w spływie osób nie zrzeszonych jest niemożliwy.

Termin zgłoszeń — udziału w spływie mija 21 czerwca br. Zgłoszenia nadsyłać i po informacje w sprawie spływu należy się zwracać do Komendy Podokręgu Z. S. Wilno, ul. Wielka 68, tel 18-23.

Szczegóły spływu znajdują się w regulaminie organizacyjnym, który rozesłany został do wszystkich komend Z. S. i klubów i sekcyj P. Z. K.

Ognisko — Śmigły

W niedzielę, dn. 12 bm. na boisku Makabi przy ul. Wiwulskiego odbędzie się mecz piłki nożnej o mistrzostwo kl. A. Wil. O. Z. P. N. K. P. W OGNISKO — W. K. S. ŚMIGŁY I-B.

Początek o godz. 17,30.

O godz. 16,00 przedmecz II drużyn KPW Ognisko — Makabi.

Aresztowanie woźnego Kliniki Chirurgicznej U. S. B.

pod zarzutem systematycznego okradania chorych

Wśród personelu Kliniki Chirurgicznej USB na Antokolu wywołała wczoraj sensację wiadomość o aresztowaniu wieloletniego woźnego tej kliniki, Aleksandra Bucałły.

W mieszkaniu Bucałły przeprowadzono rewizję, po czym odstawiono do do aresztu centralnego.

Niedawno policja otrzymała informacje, iż jeden z woźnych kliniki uniwersyteckiej dokonywuje kradzieży na rzecz pacjentów. Żaden meldunek o takich kradzieżach do policji przedtem nie wpłynął, wszczęte w tej sprawie dochodzenie było więc bardzo uciążliwe.

Prowadząc wywiady policja ustaliła, iż w 1935 r. Bucałło skradł zegarek pewnemu kupcowi leśnemu, który przebywał wówczas na kuracji w Klinice Chirurgicznej. Aczkolwiek zegarek stanowił wartość 300 zł, zamożny kupiec nie meldował policji i sprawa poszłaby w zapomnienie, gdyby policja nie dowiedziała się o tym drogą okrężną i nie wszczęła dochodzenia.

Informacja o tej kradzieży potwierdziła się w całej rozciągłości. Skradziony zegarek znaleziono w... lombardzie miejskim, zastawiony na nazwisko Bucałły.

Podczas rewizji w mieszkaniu woźnego Bucałły znaleziono ponadto złoty krzyżyk na łańcuszku, również pochodzący z kradzieży oraz wartościowy pierścionek.

Wśród mieszkańców krążą pogłoski o tym, że zdarzały się również wypadki okradania zwłok zmarłych w klinice, jak wyjmowanie złotych zębów itp.

Czy pogłoski te odpowiadają rzeczywistości wykaże dochodzenie. (C).

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— Dziś, w sobotę dn. 11 czerwca o g. 8.15 wiecz. powtórzenie doskonałej farsy letniego sezonu — Bronisława Nusicia p. t. **„Wielka polityka pani ministrowej"** w wykonaniu premierowej obsady zespołu, z p. Ireną Jasińską-Detkowską w roli głównej. Reżyseria — dyr. M. Szpakiewicza. Dekoracje projektu — K. i J. Golusów.

— Popołudniówka. W niedzielę dn 12 czerwca na przedstawieniu popołudniowym o godz. 4,15 — ukaże się po raz pierwszy — wodewil w trzech aktach ze śpiewami i tańcami K. Krumłowskiego **„Królowa przedmieścia"** — po cenach propagandowych.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— Występ zespołu Yemenitów. — Dziś przedostatni występ słynnego zespołu Yemenitów, których publiczność przyjęła entuzjastycznie. Występ Yemenitów w tańcu, plastyce i pieśni wyrażając całą gamę uczuć, bólu, cierpień lub radości jest swego rodzaju zjawiskiem niespotykanym. A wszystko opromienione prawdziwym pięknem, poezją i wdziękiem. Publiczność opuszcza salę pełna wrażeń niezwykłych.

— Jutrzejsza popołudniówka. Ostatnie tygodnie operetki Wileńskiej w „Lutni". — Jutro, o godz. 4 m. 15 po cenach zniżonych grana będzie ostatnia nowość repertuaru wspaniała operetka Lehara **„Miłość cygańska"** z Janiną Kulczycką, B. Halmirską, K. Dembowskim, A. Iżykowskim, M. Dowmuntem w rolach głównych.

Popularna nauka pływania

Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego w Wilnie komunikuje, że lekcje „Popularnej nauki pływania" rozpoczna się w poniedziałek, dnia 13 czerwca 1938 roku. Lekcje będą się odbywały codziennie w godz. 8—12 i 16—20, po 1 godz. dla każdej grupy, na nowo zbudowanych basenach pływackich na Wilii (powyżej ujścia Wilenki).

Zapisy na 1 turnus przyjmowane będą do dnia 13 czerwca br. włącznie w kancelarii Okr. Ośrodka W. F. — Wilno, ul. Ludwisarska Nr 4, w godz. 9—15. Opłata za 14 godzinny kurs wynosi 2.00 zł, dla młodzieży szkolnej 1.00 zł.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Chrześcijańskie Związki Dozorców Domowych Zw. Dorożkarzy i Zw. Pracowników Przemysłu Drzewno-Budowlanego, wzywają wszystkich swoich członków do stawienia się we czwartek, dnia 16 czerwca br., o godz. 8 min. 30 rano na zbiórkę przy ul. Metropolitalnej 1, celem wzięcia udziału w Uroczystej Procesji Bożego Ciała.

— Koło Wileńskie Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju urządza na statku luksusowym „Sobieski" w sobotę, dn. 11 czerwca rb. „Dancing Bridge na wodzie". Początek zabawy o godz. 20. Dochód z zabawy — przeznaczony na letnie obozy wyszkoleniowe dla dziewcząt. Bilety w przedprzedaży są do nabycia w cukierniach: Rudnickiego przy ul. Mickiewicza 1, Czerwonego Sztralla w ogródku w godzinach od 18 do 20.

RÓŻNE

— Wycieczka dla Radiosłuchaczy. Uczestnicy wycieczki zwiedzą w niedzielę, dn 12 czerwca Wodociągi Miejskie w Ogrodzie Bernardyńskim.

Zbiórka o godz. 11 obok wieży kościoła św. Jana.

— „Wilnianie poznajcie Wilno". — W najbliższą niedzielę, dnia 12 czerwca wycieczka Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej zwiedzi Ogród Botaniczny przy Szkolnej Pracowni. Objaśnień udzielać będzie kierownictwo ogrodu.

Zbiórka o godzinie 12 przed głównym wejściem do Bazyliki.

RADIO

SOBOTA, dn. 11 czerwca 1938 r.

6,45 — Gimnastyka. 7.00 Dzien. por.. 7,15 Muzyka por. 8,00 — Audycja dla szkół. 8,10 Muzyka wakacyjna. 8,55 Pragram na dzisiaj. 9.00—11.00 Przerwa. 11,00 Audycja dla poborowych. 11,15 — Audycja dla szkół. 11,40 Współczesna muzyka fortepianowa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 — Audycja południowa. 13,00 Muzyka operetkowa. 14,00 Muzyka popularna. 14,15 — 15,15 Przerwa. — 15,15 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko p. t. „Mały lord". 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Z utworów Schuberta. 16,45 Prawo dziecka do samotności i swobody — pog. 17,00 Polska muzyka ludowa. 17,50 Wileńskie wiadomości sportowe. — 17,55 Program na niedzielę. 18.00 Nasz program. 18,10 Recital wiolonczelowy Józefa Mikulskiego. 18,45 „Kraków w poezji" — kwadrans poetycki. 19.00 Transmisja z Rynku Krakowskiego uroczystego nabożeństwa ku czci św. Andrzeja Boboli z okazji przewiezienia relikwii do Polski. 20,00 I Wielki Koncert Symfoniczny nadany w ramach Festivalu Muzycznego z Zamku Wawelskiego. 21.10 W przerwie: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 22,15 Wiadomości sportowe. 22,25 Godzina niespodzianek. 23,00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,05 Zakończenie programu.

NIEDZIELA, dn. 12 czerwca 1938 r.

7,15 Pieśń poranna. 7,20 Koncert orkiestry wojskowej. 8.00 Dziennik poranny. — 8,15 Audycja dla wsi. 8.35 Program na dzisiaj. 8,40 Wiadomości rolnicze. 8,50 Gra kapela wiejska. 9,05 Gawęda świetlicowa. — 9,15 Trans. uroczystego nabożeństwa z kościoła Serca Jezusowego w Krakowie. 11,45 „Co się dzieje w Wilnie" — Mieczysław Limanowski. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek muzyczny. 12,45 Transmisja przemówienia gen. S. Skwarczyńskiego na Zjeździe Okr. Lubelskiego O. Z. N. 13.00 „O wydaniu sejmowym dzieł Mickiewicza" — szkic literacki. 13,15 Muzyka obiadowa. — 15,00 Audycja dla wsi. 15,45 „Święto wiosny w Oszmianie". 16,20 D. c. audycji dla wsi. 16,30 Teatr Wyobraźni: „Dzwon Króla Zygmunta" — słuchowisko. 17,00 Recital fortepianowy Henryka Sztompki. 17,30 Tygodnik dźwiękowy. 18,00 Popularny koncert. Transmnsja ze Starego Teatru w Krakowie. 20,00 „Łoza pomoże starym i małym" — wieczorynka. 20,35 Wileńskie wiadomości sportowe. 20,40 Przegląd polityczny. 20.50 Dzien. wieczorny. 21,00 „Ta-joj" — wesoła audycja. 21,40 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 22,00 „W letni wieczór" — koncert rozrywkowy. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

Ulotki PPS z 1905 r. i 50 nahajek

Robotnicy zatrudnieni przy porządkowaniu i remontowaniu strychu domu nr 39 przy ul. Wielkiej odkryli w kominie schowek, w którym znaleziono wielką ilość ulotek, wydanych przez komitet rewolucyjny P. P. S. w Wilnie w r. 1905. W drugim schowku znaleziono... 50 nahajek kozackich.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Dzisiejszym numerem kończymy konkurs miesięczny. W następnym numerze podamy rozwiązanie i wyniki konkursu. Za rozwiązanie zadań przeznaczono 3 nagrody za największą ilość punktów oraz 3 przez losowanie (za udział w konkursie). Rozwiązania zadań ze wszystkich 4 numerów można nadsyłać do 18 czerwca.

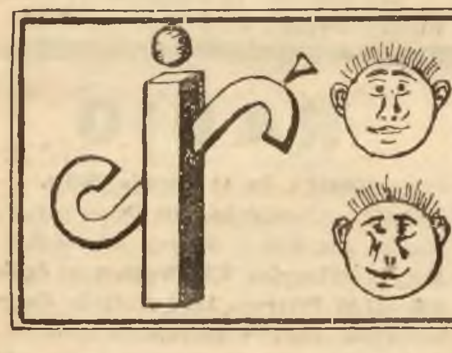
Z dniem 26 czerwca otwieramy konkurs wakacyjny trwający przez lipiec i sierpień.

Rozwiązanie wszystkich zadań można będzie nadsyłać do 15 września 1938 r.

SZARADA (3 punkty).

Powiedz, że ma to zawsze
zmień w tych słowach literę jedną
Ujrzysz rzeczy sedno
Gdyż Polska ma to zawsze.

REBUSIK (2 punkty).



Zgadnij czytelniku miły,
gdzie statuta uchwalane były.

ZADANIE „NA DESER" (3 punkty).

Lew, wilk i pies pożerały barana. Lew sam pożarłby w przeciągu godziny, wilk w przeciągu 4 godzin, a pies w przeciągu 6 godzin.

W jakim czasie został baran pożarty przez trzy zwierzęta razem.

SZARADY (po 2 punkty).

Pierwsze drugie to motyle
co zmartwienia nam dodają,
(gdyż niejeden płaszcz, mantyllę
zostawiły całe w dziurach).
Pierwsze wzięte z częścią drugiej
Znaczy przecie epidemię
Całość są owocem ciepłych krajów
Lecz i u nas się udają.

*

Wprost jestem imieniem
Wśród cesarzy ulubionym
Wspak — służę do nawijania,
gdyż jestem walcem okrągłym.

Kawiarnia-bufet na statku „Sobieski"

— Została otwarta Kawiarnia-Bufet na statku „Sobieski" przy przystani w Wilnie. Gorące izimne zakąski z wyszynkiem alkoholu. Ceny umiarkowane. Czynna w czasie ruchu i postoju. Zaprasza — Zarząd.

UWAGA! Statek „SOBIESKI" kursuje między Wilnem i Werkami tylko w niedziele i święta jako spacerowy. Odchodzi z Wilna o godz. 9,50; 11,20; 18,00. Z Werek — 13,00; 16,05; 19,15.

Polowanie Errola Flyna



Znany aktor filmowy Errol Flyn jest miłośnikiem polowania na ryby morskie. Udało mu się upolować przy pomocy oszczepu i łuku 4 ryby morskie, które jako trofea zawiesił na ścianach swego jachtu.

Ofiara nielegalnej operacji

W szpitalu Św. Jakuba zmarła niejaka H. M. (ul. Nowogródzka 20). Lekarze stwierdzili, że śmierć jej nastąpiła na skutek zakażenia krwi, spowodowanego nielegalnym zabiegiem chirurgicznym.

Podczas rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu nieboszczki znaleziono ukryte w piecu zwłoki nowonarodzonego dziecka.

Na razie pod zarzutem dokonania nielegalnego zabiegu i spowodowania śmierci dziecka i matki, aresztowano jej przyjaciela. Wczoraj jednak zatrzymanego zwolniono, stwierdzono bowiem, że dziecko przyszło na świat nieżywe.

Kto dokonał zabiegu na razie niewiadomo. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie. (C).

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 10 czerwca 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	18.75	19.25
„ II „ 670 „	18—	18.50
Pszenica I „ 748 „	25.50	26.50
„ II „ 726 „	24 50	25.50
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	17.—	17.50
„ III „ 620,5 „ (past.)	16.50	17.—
Owies I „ 468 „	18.25	19.—
„ II „ 445 „	17.50	18.25
Gryka „ 630 „	16.—	16.50
„ „ 610 „	15 50	16.—
Mąka żytnia gat. I 0—50%	31.25	32.—
„ „ „ I 0—65%	28.25	29.—
„ „ „ II 50—65%	—	—
„ „ razowa do 95%	22 —	22.75
Mąka pszen. gat. I 0—50%	40.50	41.50
„ „ „ I-A 0—65%	39.50	40.25
„ „ „ II 30—65%	32.—	33.—
„ „ „ II-A 50—65%	23.50	24.—
„ „ „ III 65—70%	20.—	21.—
„ „ pastewna	16.25	17.—
„ ziemniaczana „Superior"	34.50	35.—
„ „ „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem stand.	12.75	13.25
Otręby pszen. śred. przem.stand.	12.75	13.25
Wyka	—	—
Łubin niebieski	12.75	13.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	49.—	50.—
Len trzepany Wołożyn	1450.—	1490.—
„ „ Horodziej	1900.—	1940.—
„ „ Traby	1450.—	1490.—
„ „ Miory	1400.—	1450.—
Len czesany Horodziej	2120.—	2160.—
Kądziel horodziejska	1530.—	1570.—
Targaniec moczony	750.—	790.—
„ Wołożyn	920.—	960.—

Ostrzeżenie

Niniejszym oświadczam, że wszelkie weksle i zobowiązania wystawione pod pieczęcią firmową „Jan Koziara i S-ka" w Wilnie, ul. Wielka 50 przez Alojzego Millera nie są ważne, gdyż stosownie do umowy b. pracownik mój A. Miller nie został upoważniony do wystawiania weksli, ich żyrowania oraz zaciągania zobowiązań w imieniu firmy, której współwłaścicielem wspomniany nigdy nie był, wobec czego wymienione zobowiązania honorowane przeze mnie nie będą i za nie nie odpowiadam.

Skutki prawne niniejszego ostrzeżenia zastrzega się.

JAN KOZIARA
Wilno, ul. Wielka 50.

Ogłoszenie
o przetargu nieograniczonym

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Wilnie w drodze przetargu nieograniczonego: a) sprzeda z obowiązkiem rozebrania budynki Nr. Nr. 62, 64, 65, 66, 67, 68, 258, 720, 721, 722 i inne oraz parkany wewnętrzne znajdujące się na posesji upt. Wilno 2 (obok dworca osobowego), b) powierzy wybudowanie szopy (parczkarni) częściowo ze starego materiału uzyskanego z rozbiórki szopy Nr. 67 i częściowo Nr. 68 z dodaniem nowego materiału, jak szalowania, pokrycia itp.

Przetarg odbędzie się w lokalu Oddziału Budowlanego Dyrekcji, Wilno, Dominikańska 15, w dniu 24 czerwca br. o godz. 11. Do godz. 10 dnia 24 czerwca dopuszczalne jest składanie ofert pisemnych.

Szczegółowe warunki, dotyczące wykonania robót, są zawarte w wezwaniu do składania ofert, które otrzymać można w Oddziale Budowlanym Dyrekcji, Dominikańska 15, gdzie również można przeglądać piany parceli, projekt szopy oraz nabyć ślepy kosztorys budowy szopy w cenie 2 zł. za egzemplarz.

Dyrekcja zastrzega sobie swobodny wybór oferenta bez względu na cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Ogłoszenie
o przetargu nieograniczonym

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Wilnie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowych i urządzenie podwórza w budynku przy ul. Dominikańskiej 15.

Przetarg odbędzie się w lokalu Oddziału Budowlanego Dyrekcji, Wilno, Dominikańska 15, w dniu 22 czerwca o godz. 11. Do godz. 10 dn. 22 czerwca br. dopuszczalne jest składanie pisemnych ofert.

Szczegółowe warunki, dotyczące wykonania robót, są zawarte w wezwaniu do składania ofert, które otrzymać można w Oddziale Budowlanym Dyrekcji, Dominikańska 15, gdzie również można przeglądać szczegółowe rysunki oraz nabyć ślepy kosztorys w cenie po 2 zł. za egzemplarz.

Dyrekcja zastrzega sobie swobodny wybór oferenta bez względu na cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Obwieszczenie
O LICYTACJI

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 20 czerwca 1938 r. o godz. 8 w lokalu Mitukiewicza Józefa, zam. we wsi Lubarty, gm. Bieniakonie celem uregulowania należności Urzędu Sk. w Lidzie odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1) 1 Maszyna można f-my „Singera" Nr. 4656782 — wart. 400 zł., 2) 1 palefon waIzkowy — wart. 50 zł., 3) 1 szafa ubran. z lustrem — wart. 50 zł., 4) 2 źrebaki 1-roczne — wart. 200 zł., 6) 1 krowa czarna — wart. 100 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać w dn. licytacji od godz. 7 do godz. 8 w lokalu zobowiązanego.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
(—) J. KICMAN.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górnlańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60g r. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusaitis